

Wieści znad Orzyca

Nr 5(85)

ISSN 2080-024X

maj 2014 rok

egzemplarz bezpłatny

www.tpz.k.pl

www.naszkranosielc.tpz.k.pl



Wprowadzenie

- *To był maj!* Owszem, był... Nikt chyba nie zaprzeczy, że razem z przyrodą budzą się ludzkie chęci do działania, czego udowodnić nie muszę, bo sami Państwo dowiecie się o wszystkich akcjach społecznych, czytając „Wieści...” Było ich tak dużo, że każdemu chyba trafiło się w tym miesiącu coś niezwykłego. Dla jednych były to matury, inni celebrowali komunie, a Ci, którzy często poświęcają się dla innych - mieli 4 maja swoje święto. Dla tych, którym maj kojarzy się z truskawkami mamy fantastyczne propozycje. Sceptykom owoców - pozostaje nam już tylko życzyć miłej lektury, którą ubarwiają pisane zarówno czystą polszczyzną jak i czystą kurpiowszczyzną - wiersze.

Oby kwitnące kasztany przyniosły szczęście nie tylko maturzystom. A my wszyscy idźmy w kraj, głosić maj! Życzę pomyślności -

Magdalena Kaczyńska

Szanowni Czytelnicy

Miesięcznik Wieści znad Orzyca oraz kwartalnik Krasnosielckie Zeszyty Historyczne wydawane przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, przygotowywane są w całości w ramach wolontariatu. Wszystkie prace przy tych wydawnictwach wykonywane są przez Zespół Redakcyjny oraz Współpracowników nieodpłatnie i bezinteresownie. Jedyne koszty jakie ponosimy to druk, i tak np. wydrukowanie minionego 36 stronicowego wydania Wieści kosztowało 1.270,50 zł.

Wszystkie osoby, które chciałyby uczestniczyć w tych obywatelskich na wskroś działaniach, zapraszam zarówno do pisania na naszych łamach, jak i uczestniczenia w finansowaniu druku. Wsparcie finansowe prosimy kierować na konto TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu.

Od ukazania się na początku lipca br. w Wieściach, pierwszej informacji pisemnej zawierającej prośbę o wsparcie finansowe druku Wieści, na konto bankowe TPZK wpłynęło 26 wpłat - składam wielkie podziękowanie dla Darczyńców za wsparcie tej obywatelskiej inicjatywy. W błędzie jest ten kto myśli, że wsparcie Wieści skromną wpłatą, np. 50 zł - nic nie da, właśnie takie dowody dają siłę do pracy nam - piszącym i tworzącym Wieści, bo są one dowodem wartości naszej pracy i potrzeby jej kontynuacji.

Naprawiamy naszą codzienność, między innymi wspierając tych, których działanie nam się podoba.

Z góry bardzo dziękuję w imieniu TPZK
Sławomir Rutkowski

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej

Krasnosielcki Dzień Strażaka

W dniu 4 maja w naszej gminie zostały zorganizowane uroczyste obchody Dnia Strażaka. Imponująco wyglądała zgromadzona w kościele parafialnym w Krasnosielcu, czwórkowa kolumna braci strażackiej z wszystkich chyba jednostek ochotniczych straży pożarnych w gminie. Mszę św. celebrował ks. dziekan Andrzej Golbiński, a kazanie wygłosił ks. Adam Krawczyk. Randze nabożeństwu nadały czytania wykonane przez strażaków, w tym Komendanta Gminnego ZOSP RP, wójta gminy Krasnosielc - dha Pawła Ruszczynskiego.

Po oficjalnej uroczystości strażacy udali się na przygotowane wcześniej ognisko, by w luźniejszej atmosferze przegadać to i owo ze strażackiego podwórka.

Uroczystość uświetniła obecność:

Mariana Krupińskiego - radnego sejmiku mazowieckiego

Ryszarda Dziadaka - Zastępcy Prezesa Zarządu WFOŚiGW w Warszawie

st. bryg. Waldemara Zabielskiego - Dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Państwowej Stra-



Po nabożeństwie nastąpił uroczysty przemarsz ulicami na miejsce zbiórki przed remizą OSP, gdzie wręczono odznaczenia zasłużonym strażakom oraz gdzie przybyli goście zabrali głos. Na czele przemarszu paradowały przygotowane przez Agnieszkę Gałążkę mażoretki - na co dzień gimnazjalistki.

ży Pożarnej w Makowie.

Wszyscy mówcy dziękowali naszym strażakom za ich gotowość niesienia pomocy innym, ich bezinteresowność i zaangażowanie w sprawy społeczne, do których to życzeń i Wieści się dołączają.

Sławomir Rutkowski



Przemarsz przez Krasnosielec

1 maja 2014 roku odbył się przemarsz przez Krasnosielec i pobliskie miejscowości. Przemarsz związany był z 69. rocznicą akcji rozbięcia Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa w Krasnosielcu przez Narodowe Siły Zbrojne, właśnie wtedy odbito z tego miejsca 42 więźniów w większości żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych i Armii Krajowej. Przemarsz rozpoczął się rano o godzinie 6.00 w Biernatach. Przy budynku dawnej katowni przedstawiciele grup rekonstrukcyjnych spotkali rodzinę ppor. Juliana Pszczółkowskiego, który był dowódcą grupy szturmowej w ataku na PUBP. W tym wyjątkowym akcie pamięci wzięli udział przedstawiciele grup rekonstrukcyjnych, którzy zajmują się odtwarzaniem sylwetek Żołnierzy Narodowych Siły Zbrojnych z poniższych grup:



- 1) Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Narew”;
 - 2) Grupa Rekonstrukcji Historycznych Narodowych Sił Zbrojnych;
 - 3) Stowarzyszenie „Grupa Wschód”;
- Przedstawiciele grup rekonstrukcyjnych chcieli uczcić pamięć zasłużonych osób z Narodowych Sił Zbrojnych, w szczególności ppor. Juliana Pszczółkowskiego „Myśliwca” oraz ppor. Czesława Czaplickiego „Rysia”, także dowódcy akcji Romana Dziemieszkiewicza „Pogody” oraz innych żołnierzy walczących. Przemarsz powstał z inicjatywy Andrzeja Bojarskiego.

Na zdjęciu przedstawiciele grup rekonstrukcyjnych i rodzina ppor. Juliana Pszczółkowskiego.

Marta Pajewska

XIII Spotkanie Organizacji Pozarządowych Działających na Obszarach Wiejskich w Marózie

Tradycyjnie te trzydniowe spotkania organizowane przez Nidzicką Fundację „Nida”, Polsko-Amerykańską Fundację Wolności oraz Fundację Wspomagania Wsi, skupiają pasjonatów – społeczników lokalnych.

W tym roku do Maróza (22-24 maja) przyjechało ponad 350 osób z całej Polski. Nową formułą imprezy była metoda pracy, umownie nazwana „koszykami”. Nowatorstwo tej koncepcji polegało na tym, że to uczestnicy dzielili się własnymi pomysłami, dobrymi praktykami. Liderzy grup byli tylko moderatorami. Dzięki temu zasób zdobytej wiedzy stał się odbiciem realnych, sprawdzonych w życiu codziennym doświadczeń.



Uczestnicy spotkania zastanawiali się nad czterema kwestiami, do wyboru:

1. **Świetlica i co dalej?**
– świetlica, to budynek, czy ludzie? Jak zorganizować miejsce spotkań i z niego korzystać? Na te i wiele innych pytań poszukiwano odpowiedzi, prezentowano inspirujące doświadczenia. Na pierwszym planie postawiono człowieka i jego problemy związane z bieżącą działalnością tego typu miejsc. Osoby uczestniczące w zajęciach „świetlicowego koszyka” wspólnie

wypracowały szereg koncepcji, dzięki którym ich świetlice mają szansę stać się miejscem wspólnym dla wszystkich mieszkańców

2. Seniorzy na wsi

– czyli, jak ktoś z uczestników stwierdził, „senior to nie kosmita”. To skarbnica wiedzy, doświadczenia, to grupa ludzi, którzy mają ogromny wkład w rozwój lokalnej społeczności. Żyjemy coraz dłużej, tymczasem ubywa ze wsi młodych. Wszak seniorzy mają swoje marzenia, pasje pomysły oraz potrafią się zorganizować. Uczestnicy tego tematycznego koszyka rozmawiali o tym, jak mała organizacja może zadbać o starszych członków swojej społecz-

ności, reprezentować ich interesy wobec samorządu i innych instytucji, aktywizować i integrować osoby po sześćdziesiątym roku życia. Dyskutowano również o trudnych sytuacjach życiowych seniorów, potrzebie wsparcia i opieki.

3. Młodzież – wyzwania i pomysły

– Już Arystoteles narzekał na roszczeniową postawę młodych, arogancję i brak poszanowania dla starszych. O różnych metodach pracy z młodymi ludźmi mówiono podczas spotkań kolejnej „koszykowej” grupy. Pierwsze skrzypce odegrały tu osoby, które mają doświadczenia w działaniach z młodzieżą i zechciały podzielić się swoimi obserwacjami i pomysłami, ale także sukcesami i porażkami. Nie skupiano się tu na uniwersalnych receptach, a raczej na nowatorskich działaniach aktywizujących młodzież.

3. Organizacja na zakręcie

– co robić, jak zabraknie pomysłów na działanie, nie ma pieniędzy i chęci, członkowie rezygnują z organizacji, jak poradzić sobie w sytuacjach kryzysowych? Uczestnicy warsztatów stworzyli listę porad i doświadczeń. Na ich podstawie łatwo sobie uświadomić nie tylko to, że kryzys może zdarzyć się każdemu, ale i to, że zawsze można go przezwyciężyć.

Wieczorami spotykaliśmy się przy ognisku. Smakując regionalnych potraw, podziwialiśmy prezentacje zaproszonych artystów. Zespół Czeremszyńska swymi folkowymi utworami poruszył wszystkich uczestników Spotkania, seans filmowy „Z miłości do...” wzruszył, a na miłośników poezji czekała autorka Ewa Bucała.

Maróz to nie tylko edukacja, to także okazja do spotkania ludzi z pasją, społeczników i lokalnych liderów. Wzmacnia się poczucie sensu działania we wspólnej sprawie. Poznaliśmy wielu nowych społeczników, spotkaliśmy starych znajomych, wymieliśmy się kontaktami.

Małgorzata i Tomasz Bielawscy

Zdjęcie zapożyczone ze strony FB – Maróz – Spotkania Organizacji Pozarządowych Działających na Obszarach Wiejskich.

Słysz moją harfę, słysz śpiewanie...

... pod takim hasłem, 23 maja, społeczność Publicznego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Krasnosielcu obchodziła Dzień Patrona. Powyższe słowa były zarazem mottem XI Konkursu Poetyckiego ogłoszonego przez gimnazjalny Klub Literacki „Pegaz”. Cała uroczystość wraz z rozstrzygnięciem konkursu odbyła się w gustownie udekorowanej i wypełnionej po brzegi sali gimnastycznej. Przybyli uczniowie wraz z nauczycielami oraz zaproszeni goście z powiatu i gminy, m.in.: Małgorzata Bugaj - z ramienia starosty makowskiego, Tomasz Olszewik - wiceprzewodniczący rady gminy, Teresa Wierzbicka dyr. Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli, Beata Heromińska - dyr. GOK-u, Sławomir Rutkowski - prezes TPZK oraz dyrektorzy miejscowych placówek oświatowych: Anna Kardaś, Anna Godlewska, Tomasz Olkowski, Andrzej Maluchnik i Mirosław Chodkowski. Wprowadzono sztandar szkoły, w głębokiej ciszy i skupieniu popłynęły dźwięki „Barki”.

Następnie przybyłych powitał gospodarz obiektu, dyr. Zespołu Szkół Andrzej Maluchnik. Kolejnym punktem było rozstrzygnięcie rzeczoności konkursu.

Na konkurs wpłynęło 24 wiersze 22 autorów z dziewięciu gimnazjów (Baranowo, Chorzele, Czerwona, Gąsowo, Karniewo, Krasnosielc, Maków Maz. nr 1 i nr 2 oraz Płoniawy-Bramura). Nadesłane wiersze oceniało jury w stałym od 2009 r. składzie: Krystyna Artemiuk - przewodnicząca, Krystyna Wierzbicka-Rybacka i Tadeusz Kruk - członkowie. Przewodnicząca komisji - w uzasadnieniu werdyktu - podkreśliła w ocenianych utworach „zgodność wypowiedzi z tematem, oryginalnością ujęcia (pomysłem), świeżością stylu i języka, nawiązaniami literackimi, w końcu tajemnicą, niezwykłością, która tkwi w wierszu” (całość wystąpienia w zakończeniu relacji).

Zwyciężyła Wiktoria Grabowska wierszem „A jednak śpiewać Ci będę” (PG Krasnosielc). Na drugim miejscu ex aequo znalazły się: Dominika Łachmańska - „Papieskie melodie” (PG Karniewo) i Kamila Jasińska - „Czymże jest muzyka?” (PG Krasnosielc). Trzecią lokatę, także ex aequo, zajęły: Katarzyna Kołodziejaska - wiersz od słów: „Kiedy kładę się na usłany trawą dywan” (PG Czerwona) i Klaudia Ciuchta - „Życie to pieśń” (PG Krasnosielc). W grupie wyróżnionych. Wyróżnienia otrzymali: Karolina Talaraska - „Muzyczne ‘ja’ papieża” (ZS nr 2 Maków Maz.), Rafał Wiewiórkowski - „Ballada o Barce” (PG Gąsowo), Zuzanna Przewodowska - „Autorytet XXI wieku” (PG Chorzele), Kamila Gralewaska - „Patron świata” (PG Karniewo) i Justyna Wiśniewska - „W podziękowaniu” (PG nr 2 Maków Maz.).

Nagrody i dyplomy, przy współudziale członków komisji, wręczyła w imieniu starosty Małgorzata Bugaj. Laureaci otrzymali gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć literackich w najczystszym wydaniu, wprost od serca, do czego zachęcał, słowem i przykładem, święty Jan Paweł. Następnie popłynęły strofy nagrodzonych i wyróżnionych utworów, a osoby zaproszone zostały obdarowane wyborem konkursowych wierszy

i okolicznościowym wydaniem gazetki szkolnej „Prymus” nr 5(78).

Kolejnym etapem uroczystości był program słowno-muzyczny. Dominowała w nim tematyka muzyczna, jako że „Jan Paweł II był otwarty na różne rodzaje muzyki”. Dlatego więc należało „dostrzec w Nim artystę, który śpiewa swoją pieśń”. I tutaj mieli pole do popisu wspólnie wykonawcy - chórzysci, soliści i recytatorzy, a wśród nich: Krzysztof Dudek, Maria Glinka, Mateusz Glinka, Weronika Góraska, Małgorzata Kruszeńska, Artur Larenta, Justyna Olkowska, Anna Ptak, Hubert Regulski, Marta Rostkowska, Kamil Skoroda i Paweł Załęski. Oto niektóre tytuły piosenek: „Alleluja”, „Dzielimy się wolnością”, „Modlitwa”, „Grajmy Panu”, „Leć muzyczko...” i wierszy: „Harfciarz”, „Jego harfa zabrzmiała przeciwko...” czy „Czasem smutne to były tony...”.

Jakże przejmująco zabrzmiała „Cisza” na trąbce w mistrzowskim wykonaniu Michała Wilkowskiego. Ponadto widzowie z zainteresowaniem spoglądali na ekran, gdzie pojawiały się ilustracje do prezentowanych treści. Wszystko sprawnie przebiegało pod czujnym okiem pań: Wiesławy Mydło i Niny Grabowskiej i dzięki profesjonalnej konferansjerce, którą prowadzili: Małgorzata Kruszeńska i Krzysztof Dudek.

Gorące oklaski widzów były uznaniem za wielki wkład pracy, włożony w realizację przedsięwzięcia przez uczniów i ich opiekunów, co zaakcentowała w słowie podziękowania również pani Krystyna Artemiuk.

Na zakończenie, dyrektorzy - Andrzej Maluchnik i Mirosław Chodkowski - ogłosili



wyniki dwóch konkursów. W pierwszym, za udział w Ogólnopolskiej Olimpiadzie Wiedzy o Janie Pawle II, dyplomy uznania otrzymały: Klaudia Ciuchta, Weronika Damińska, Patrycja Fąk, Paulina Fąk, Karolina Flak, Dominika Matuszewska, Patrycja Śladowska i Marta Zabielska. Opiekunką grupy była siostra Agnieszka Ciurzyńska, katechetka.

Drugi konkurs, wewnętrzzszkolny, przebiegał pod przewodnim hasłem: *Słysz moją harfę, słysz śpiewanie...* Zwyciężyła kl. IId przed Ie i IId.

Finałowym punktem uroczystości była, tradycyjna degustacja papieskich kremówek.

Tadeusz Kruk

Przemówienie Krystyny Artemiuk - przewodniczącej jury konkursu poetyckiego

Witam wszystkich bardzo serdecznie. Cieszę się, że mogę uczestniczyć w waszym święcie „Dnia Patrona- Jana Pawła II” i ze zdziwieniem obserwuję, że to już 11. edycja konkursu. Jak ten czas leci!

Konkurs poetycki, jak zawsze, tak i teraz ma piękne hasło „Słysz moją harfę, słysz śpiewanie”, nadto szczytne cele i perfekcyjnie opracowany regulamin. Brawo organizatorzy!

Jeśli z uwagą wczytamy się w hasło, to bez trudu dostrzeżemy, że mogło być inspiracją dla twórczych poszukiwań uczniów, a także myślą ich działań lub bardzo pojemną i szeroką metaforą. Nie wszyscy uczestnicy udźwignęli temat. W wielu pracach odnajdujemy poetycką, skróconą i uproszczoną syntezę biografii Jana Pawła II. Chociaż doceniamy poglądy autorów, a także podziwiamy ich dumę narodową z tego, że Jan Paweł II został oficjalnie uznany świętym, nie możemy wyróżnić autorów, ani ich tekstów. Nie negujemy wszakże wartości tych prac. Może w innym konkursie będziecie mieli więcej szczęścia.

Przy ocenie wierszy kierowaliśmy się zgodnością wypowiedzi z tematem, oryginalnością ujęcia (pomysłem), świeżością stylu i języka, nawiązaniami literackimi, w końcu tajemnicą, niezwykłością, która tkwi w wierszu. Nie każdy tekst, choć ujęty w ramy zwrotki czy wersu, często rymowanego, jest poezją. To, co najważniejsze, zawiera się między słowami, pośród wersów, a czasem jest milczeniem, niedopowiedzeniem, tajemnicą.

Nie tak nie szkodzi poezji jak jednoznaczność i dosłowność. Dobry wiersz może obezwładniać pięknem słowa, ale powinien zadziwić, prowokować intelektualnie albo zamknąć nas w milczeniu dla kontemplacji. Goethe powiedział: „poezja jest pośredniczką w wypowiadaniu niewypowiedzianego.” I w tym konkursie znalazły się wiersze odkrywające tajemnice i składające do zadumy. Odnoś się teraz do kilku nagrodzonych teksty.

Utwór „A jednak śpiewać Ci będę...” to bardzo osobista rozmowa z Bogiem, modlitwa. Dla autorki tej pracy Bóg jest muzyką, która rozbrzmiewa wszędzie. Czasowniki: rozbrzmiewasz, wypełniasz, dźwięczysz, przemawiasz ciszą (oksymoron), włączasz, nadajesz, podkreślają wszechobecność Boga. Pojawiające się tu motywy muzyczne, (terminy muzyczne: „nadajesz na wysokim C”, „włączasz główne rejestry”), poza wyraźnym rytmem wiersza i melodyjnym pytaniem „Jakże zaśpiewać ci, Panie?”, świadczą o świadomym wyborze formy i języka. Poprzez liczne odniesienia literackie przebija czytanie autorki, np. „gdy głos mój drży jak nie naderwana struna harfy” – to nawiązanie do Słowackiego: „... ale ta

struna jękla i pękła bez dźwięku” („Grób Agamemnona”) albo „Jestem, bo Ty Jesteś” – cytat z ks. Twardowskiego. Wiersz kończy czytelne przesłanie, że to, co prawdziwe, nie zawsze da się wypowiedzieć, bo jest głęboko ukryte w sercu. „Będę śpiewać ci pieśń uwielbienia w podziękowaniu za to, że „Jestem, bo Ty jesteś”.

Wiersz zatytułowany „Czymże jest muzyka?” – to wypowiedź prowokująca do myślenia i odsyłająca w obszary szczególnej wrażliwości muzycznej. Tekst wieloznaczny, jest w nim jakaś tajemnica. Oryginalna metafora, np. „muzyka – to pięciolinia emocji i wzruszenia” oraz ładne nawiązanie do Biblii – to atuty tego wiersza. Całość zamyka poetycka zachęta „Napisz i ty swoją pieśń życia”.

„Papieskie melodie” – wzruszający i poruszający tekst. Ciekawie wpleciony motyw ulubionych melodii Papieża. Wewnątrz tekstu, gdzieś między słowami zawiera się nadzieja na lepszy świat, ale towarzyszy jej pytanie; czy potrafimy zgłębić sens nauki papieskiej? Konsekwentnie budowany nastrój od nostalgii do radości.

„Jeden z grzechów głównych” – wiersz konfesyjny – spowiedź. Autor formułuje tezę, że nawet tworząc dla Boga, myślimy o sobie. Czytelne przesłanie: pycha jest naszym głównym grzechem.

Wiersz bez tytułu – opatrzony godłem Szafira. Wiersz – marzenie? Doznawanie siebie? Świata? Zatopienie się bohatera lirycznego w naturę, słuchanie, jak bije jej puls; zanurzenie się w piękno, które jest dziełem Pana. Bardzo optymistyczny wydźwięk utworu.

„Życie to pieśń?” – autor zderza ze sobą dwa obrazy, dwa plany;

Tu – na ziemi ludzie oddający pokłon Świętemu (hymny, pokłony, głosy uwielbienia, ludzie spisujący czyny i cuda)

Tam – w niebie – skromny Jan Paweł II cicho uśmiechnięty, wzruszony melodią „Baraki” i ocierający łzy.

Poprzez to przesłanie, ten kontrast dociera do nas mądra refleksja, że prawdziwej świętości nie potrzebna jest dodatkowa oprawa, nadprogramowy sztafaż. Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jeden tekst. To wiersz opatrzony godłem – czarnego anioła. Niespokoj-



na, szarpiąca modlitwa. Młody człowiek szuka swojej drogi, szuka Boga i znajduje. Ale jego wiara jest wątła, a nawet zagrożona:

„Pozwól Boże, abym schronił się w Twoich dłoniach przed złym światem, podłymi ludźmi próbującymi nas rozdzielić, mówiąc że Cię nie ma

że nie istniejesz
nie działasz, nie kochasz”

Bohater wiersza zdążył już jednak zrozumieć, że „wiara jest niezwykłą łaską. Kto jest nią obdarzony, jest człowiekiem szczęśliwym”. To są słowa poety, który do niedawna uchodził za niewierzącego – Tadeusza Różewicza.

Kochani, omówiłam tylko wybrane utwory, uzasadniając tym samym przyznanie nagród, ale wyróżnionych prac jest znacznie więcej. Wszystkim, zarówno nagrodzonym, jak i wyróżnionym autorom, serdecznie gratuluję, a pozostałym składam gorące podziękowanie za udział w konkursie.

Swoją wypowiedź – podsumowanie, zamknę słowami Różewicza: „Wszystkie dobre wiersze poetów, wszystkich poetów to są „moje” wiersze. Złe wiersze są własnością twórcy, a wszystkie dobre wiersze to są „nasze” wiersze”.

Krystyna Artemiuk

Przemówienie jest przedrukiem z Prymusa nr 5(78) z 23 maja 2014 r.

ZESPÓŁ MUZYCZNY
Holiday Music
Muzyczna oprawa imprez
wesela, urodziny, rocznice itp.
tel. 516 817 900
e-mail: zborowice111@wp.pl

Wypożyczalnia Kostiumów
KRASNOSIELC
666-057-751
Oferujemy stroje
dla dzieci i dorosłych
na bale karnawalowe,
jasełka i przedstawienia
www.wypożyczalniabajka.pl

Majowe uroczystości - w szkole w Drążdzewie

W przeddzień majowych świąt, w środę 30 kwietnia 2014 r., w Szkole Podstawowej w Drążdzewie odbył się uroczysty apel z okazji: 223. rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja i 10. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Apel przygotowali uczniowie klasy V: Sebastian Jędrzejewski, Daria Kruk, Paulina Napierkowska, Zuzanna Pliszka, Zuzanna Zadrozna i Aleksandra Zega pod kierunkiem Michała Walaska.

W spotkaniu uczestniczyła cała społeczność szkolna: uczniowie, dzieci z oddziałów przedszkolnych, nauczyciele i pracownicy szkoły.

Na początku głos zabrała dyrektor szkoły Barbara Kluczek, która powitała wszystkich obecnych i podkreśliła powagę uroczystości. Zwróciła uwagę na ważne wydarzenia w dziejach historii Polski, w tym 10. rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej, Święto Flagi Państwowej i 223. rocznicę uchwalenia Konstytucji 3 Maja. Później wszyscy odśpiewali hymn państwowy „Mazurek Dąbrowskiego”. Następnie narrator w krótkim opowiadaniu przypomniał historię,

w której rozegrały się te ważne wydarzenia w dziejach Polski. Zebrani dowiedzieli się, że Konstytucja 3 Maja była dziełem nowożytnie odważnym i postępową „Ustawą Rządową” znaną w całej ówczesnej Europie. Odśpiewali „Mazurek 3 Maja”. Uczniowie recytowali wiersze patriotyczne.

Ciekawą formą przybliżenia młodym widzom sensu obchodów Święta Konstytucji 3 Maja była prezentacja multimedialna poświęcona wydarzeniom sprzed 223 lat. Myślami przeniesi się w odległe dla nas czasy, kiedy to ważyły się losy Polski i naszego narodu. Dowiedzieli się jakie były postanowienia Konstytucji 3 Maja 1791 r. Poznali sylwetki najbardziej znanych jej współtwórców i organizatorów. Poznali też korzyści jakie daje integracja europejska.



Dowiedzieli się co jest hymnem Unii Europejskiej i jakie posiada ona symbole oraz jak ważną rolę pełni w życiu Polaka. Odśpiewali hymn „Oda do Radości”.

Aktorzy zostali nagrodzeni brawami za wspaniały występ i niezwykłą lekcję patriotyzmu.

Pamiętajmy, że naród, który zapomina o historii własnej ojczyzny traci swoją tożsamość i skazany jest na zagładę.

-... i w Zespole Szkół w Krasnosielcu

W dniu 30 kwietnia 2014 roku w Zespole Szkół w Krasnosielcu odbyła się akademie z okazji Święta Konstytucji 3 Maja.

Uroczystość rozpoczęła się wprowadzeniem flagi narodowej i odśpiewaniem „Mazurek Dąbrowskiego”. Następnie uczniowie klas IV i V pod kierunkiem pań: B. Dudek, M. Turowskiej i W. Kuprajtyś, przedstawili program artystyczny, na który złożyły się wiersze i piosenki m. in.: Żeby Polska, Płynie Wisła, Witaj majowa jutrzeńko, Ojczyzna. Występujący uczniowie przedstawili sytuację polityczną tamtych czasów i historię uchwalenia Konstytucji 3 Maja. W scenkach przedstawiających wydarzenia z dzie-

jów naszej Ojczyzny wystąpiły postaci historyczne: król Stanisław August Poniatowski, Katarzyna Wielka, król Prus Fryderyk Wielki, cesarz Franciszek Józef, Stanisław Małachowski i Hugo Kołłątaj.

Słowa i muzyka prezentowane na uroczystości wprowadziły uroczysty i podniosły nastrój wśród słuchaczy. Wszyscy wzbogacili swoją wiedzę o burzliwej historii narodu polskiego.



opr. Mirosław Chodkowski

Drążdzewskie przedszkolaki -w bibliotece

W piątek, 9 maja 2014 r., grupa „Truskawki” odwiedziła Bibliotekę Publiczną w Drążdzewie z racji Dnia Bibliotekarza. Pani Krysia Suchołbiak przyjęła nas bardzo serdecznie. Opowiadała o swojej pracy, o książkach i bohaterach tych książek. Zachęcała dzieci do odwiedzania biblio-

teki i wypożyczania książek. A dzieci zadawały mnóstwo pytań, były zainteresowane ile książek mieści się w bibliotece? Książek jest ponad 900. Pani Krysia przeczytała nam dwa opowiadania: „Franklin i książka z biblioteki” i „Tomek i Romek”. Dzieci słuchały z zainteresowaniem. Na koniec dzieci serdecznie podziękowały oraz złożyły życzenia Pani Krysi.



- w Urzędzie Gminy

6 maja 2014 grupa „Truskawki” i grupa „Biedronki” ze Szkoły Podstawowej w Drążdzewie pojechały do Krasnosielca na spotkanie z panem wójtem Pawłem Ruszczyńskim i panią sekretarz Grażyną Rogala. Dzieci miały możliwość zwiedzenia budynku Urzędu Gminy, zobaczyły jak funkcjonuje najważniejszy urząd w Krasnosielcu. Pan wójt zaprosił nas do sali posiedzeń, gdzie dzieci mogły poczuć się jak na zebraniu. Rozmowa z głową gminy przebiegała w miłej i bardzo sympatycznej atmosferze. Przedszkolaki, były ciekawe, na czym polega praca pana wójta, pani sekretarz i innych pracowników urzędu. Padło nawet pytanie o zasobność portfela pana wójta...

Każde dziecko zasiadło na fotelu pana wójta, obejrzało pokój pani sekretarz.

Na koniec zrobiliśmy sobie pamiątkowe zdjęcie, dzieci podziękowały za spotkanie i zaprosiły władze gminy do naszego przedszkola.

Przy okazji pobytu w Krasnosielcu dzieci zobaczyły też gdzie znajduje się urząd pocztowy, posterunek policji i biblioteka publiczna. Bawiły się na placu zabaw w parku.

Pobyt w Krasnosielcu był dla dzieci miłą atrakcją.



...i - przy tworzeniu kwiatków

14 maja 2014 do przedszkola w Drażdżewie przybyła niezwykła osoba – pani Czesława Lewandowska, twórczyni ludowa działająca obecnie na Kurpiach. Pani Czesława Lewandowska urodziła się 3 maja 1953 roku we wsi Wejdo, gm. Łyse, obecnie mieszka w Ostrołęce. Pochodzi z rodziny chłopskiej. Zamiłowanie do tradycyjnej sztuki regionu oraz umiejętności wykonywania koronek i haftu kurpiowskiego przejęła od babci Aleksandry Krawczyk oraz od matki - Władysławy. Specjalizuje się również w plastyce obrzędowej, a mianowicie w bibułowych kwiatach, palmach, kiercach, ozdobach choinkowych i innych kurpiowskich artefaktach z papieru. Tego dnia pani Czesława odwiedziła dzieci w przedszkolu, aby przekazać im swoje umiejętności – robienie kwiatków z bibuły. Najpierw pani twórczyni spotkała się z grupą „Motylków”. Przedszkolaki mogły zobaczyć w rzeczywistości jak wygląda prawdziwy strój kurpiowski. Pani Czesława opowiedziała dzieciom kilka słów o swoich umiejętnościach, dzięki czemu przedszkolaki mogły usłyszeć gwarę kurpiowską. Po krótkiej pogadance dzieci przystąpiły do robienia kwiatków z bibuły – astrów. Każdy przedszkolak intensywnie pracował, aby na koniec spotkania mógł zaprezentować swoje dzieło. Na koniec spotkania w sali po-

jawił się kolorowy bukiet kwiatów wykonany przez przedszkolaków. Następnie pani Czesława udała się do kolejnych grup „Truskawek” i „Biedronek”, gdzie również zaprezentowała dzieciom tajemniczą technikę robienia kwiatków. Pani Czesława uczyła je robić stokrotki z bibuły. Dzieci z ogromnym zainteresowaniem wykonywały kwiatki. Zrobiły po trzy stokrotki: czerwoną, różową i białą. Będzie to piękny prezent dla Mam z okazji Dnia Mamy, który już niebawem ...

Podczas spotkań we wszystkich grupach pani Czesława wyróżniła się niebywałą wszechstronnością i niespożytą energią. Przedszkolaki zapamiętały przybyłego gościa jako osobę aktywną, energiczną, pogodną i życzliwą.

Tego dnia na korytarzu szkoły można było również odwiedzić stoisko, gdzie znajdowały się rękodzieła wykonane przez Grażynę Dzie-



końską (haftowane aniołki, kwiaty z bibuły, ozdoby choinkowe) i dokonać ich zakupu.

Dziękujemy paniom: Czesławie i Grażynie za tak wyjątkową lekcję regionalizmu. Podczas tej wizyty dzieci zdobyły wiedzę na temat tradycji i kultury kurpiowskiej, a co najcenniejsze zdobyły konkretne umiejętności – wykonanie kwiatków z bibuły.

na podstawie informacji nauczycielek przedszkola
- opracował Mirosław Chodkowski

Krasnosielckie przedszkolaki - na wycieczce w Ostrołęce

W dniu 19 maja dzieci i nauczyciele z naszego przedszkola zaraz po śniadaniu wyruszyły na wycieczkę autokarową do Ostrołęki. Piękna pogoda i wymienione humory towarzyszyły naszym wycieczkowiczom od samego rana.

Najpierw skierowaliśmy się do kina. Zajęliśmy miejsca na widowni i z wielką niecierpliwością czekaliśmy na rozpoczęcie seansu. Przed projekcją został przeprowadzony quiz filmowy z nagrodami. Wzięli w nim udział również nasi starszacy: Michalina i Andrzej z grupy III.

Gdy zgasły światła, zapanowała cisza i rozpoczął się film pt. „Sarila”. Opowiadał on o mitycznej krainie obfitości, do której po odwróceniu się szczęcia od plemienia Eskimosów wyrusza syn wodza Putulik, jego narzeczona Apik, czarodziej Markussi i psotny leming. Przeżywają mnóstwo przygód, pokonują różne trudności, ale w końcu docierają do celu i ratują swoje plemię.

- w Perzanowie

W dniu 9 maja 70 wychowanków z tutejszego przedszkola wyruszyło na wycieczkę do Perzanowa. Ładna pogoda nam sprzyjała, a więc bez przeszkód mogliśmy skorzystać z atrakcji, które zostały przygotowane dla naszych wychowanków:

1. Jazda konna.

-...i na Festiwalu Piosenki w Języku Angielskim

W dniu 10 maja 7-osobowy zespół wychowanek z grupy III reprezentował tutejsze przedszkole na I „Festiwalu Piosenki w Języku Angielskim”, który odbył się w Ostrołęce. Dziewczynki zaśpiewały piosenkę „The big and small song”. Po bardzo udanej prezentacji piosenki o pającz-

Wartka akcja, ciekawi ludzie i piękne krajobrazy sprawiły, że nawet najmłodsze dzieci obejrzały w skupieniu film do końca.

Następnie poszliśmy do salonu zabaw „Urwis”. To tu przez 1,5 godziny bawiły się nasze pociechy. Do dyspozycji miały basen z piłkami, zjeżdżalnię, pomosty i samochody. Mogły napić się soków owocowych. Chętnym dzieciom wykonano kolorowe tatuaże: motylki, serduszka, kwiaty itp. Na koniec wszyscy otrzymali lizaki i balony.

Zmęczeni, ale szczęśliwi wróciliśmy do przedszkola, gdzie czekali stęsknieni rodzice.

Iwona Szczepańska
- nauczyciel przedszkola



2. Przejazdźka bryczką.
3. Zwiedzanie kurzej fermy.
4. Grill.

Dzieci były bardzo zadowolone a po powrocie dzieliły się z rodzicami swoimi wrażeniami.

Anna Godlewska - dyrektor przedszkola



kach, dziewczynki otrzymały dyplomy i prezenty zarówno od organizatorów festiwalu jak i od dyrektora przedszkola.

Jesteśmy bardzo dumni z naszych wychowanek i mamy nadzieję, że za rok również znajdą się odważni reprezentanci naszego przedszkola, by wystąpić w drugiej edycji festiwalu.

Anna Godlewska - dyrektor przedszkola





...jako literaci

W środę 21 maja został rozstrzygnięty konkurs literacki pt. „Ekologiczny świat”. Spośród wszystkich prac wyróżniliśmy pięć osób, ale nagrodę książkową otrzymał każdy uczestnik. Serdecznie gratulujemy i zapraszamy do aktywnego udziału w następnych konkursach.

...i jako teatromani

20 maja nasze przedszkole odwiedzili aktorzy reprezentujący Teatr Lalek „Pinokio” w



Nowym Sączu. Przyjechali do nas by przedstawić spektakl pt. „Przygody Janka i złej czarownicy”. Bajka opowiadała historię chłopca, którego za złe postępowanie spotyka kara i zamienia się w niedźwiedzia. Na szczęście, na swojej drodze Janek spotyka dobrą i piękną Małgosię, a dzięki niej zmienia swoje zachowanie. Chłopiec zaczyna dostrzegać różnice między dobrem a złem i dokonywać prawidłowych wyborów. Niestety na drodze do szczęścia pojawia się zła czarownica, która za wszelką cenę stara się pokrzyżować chłopcu plany.

Finał historii udowadnia, że dobro zawsze zwycięża. Jankowi udało się pokonać przeciwności losu, zmienił się w dobrego chłopca i zdobył serce Małgosi.

Po spektaklu aktorzy mieli jeszcze jedną „wystrzałową” niespodziankę w postaci konfetti. Z niecierpliwością czekamy na następne przedstawienie.

Katarzyna Brakoniecka - nauczyciel logopeda

Spotkanie z teatrem

W dniu 27 maja 2014r klasa IIIa wraz z opiekunami Anną Chodkowską i Andrzejem Sierakiem wybrali się na wycieczkę do Łomży, której głównym punktem była wizyta w Teatrze Lalki i Aktora. Uczniowie z zaciekawieniem obejrżeli spektakl Piotruś i Wilk. Jest to historia chłopca, który sam ruszył do lasu, by pokonać złego wilka. Twórcy łomżyńskiego przedstawienia zainspirowani bajką muzyczną S. Prokofiewa nie tylko zaprezentowali wartką i ciekawą narrację, ale postanowili pobudzić młodych widzów do refleksji bardziej ogólnych: Jakie wartości reprezentuje las, a jakie miasto. Czy Zoo to najlepsze miejsce dla Wilka. Czy Wilk jest tylko ucieleśnieniem zła. Czy las pozbawiony Wilka będzie dalej lasem.

Kolejnym punktem wycieczki była edukacja teatralna. Dzieci uczestniczyły w zajęciach: „Ruch i gest sceniczny” oraz „Wykorzystanie plastyki ciała”, które prowadził aktor Marcin Zemło. Uczniowie z zapalem odgrywali krótkie scenki na teatralnej scenie.

Po zajęciach pani Dorota Prusaczyk oprowadziła uczniów po teatrze. Mieli oni możliwość wejścia na scenę od strony kulis, dotknąć dekoracji, lalek które wcześniej grały na scenie. Byli też w pracowni plastycznej, gdzie to powstają lalki, ich stroje a także w pracowni stolarskiej gdzie powstają dekoracje i konstrukcje lalek. oraz w sali prób gdzie aktorzy spotykają się z reżyserem, scenografem w trakcie prób do nowego spektaklu.

Po zwiedzeniu teatru uczestnicy wycieczki udali się do Muzeum Diecezjalnego. Ozdobą jego kolekcji są niewątpliwie rzeźby sakralne i to począwszy od gotyku aż po XIX wiek. Najstarsza – rzeźba Matki Bożej z Dzieciątkiem



kiem - datowana jest na rok ok. 1500. Uwagę uczniów zwróciły w sposób szczególny dwie rzeźby pochodzące najprawdopodobniej z krakowskiej pracowni samego Wita Stwosza.

W oddzielnej sali czekała na uczniów kolekcja starych mebli używanych w przeszłości na plebanii, i wystawa szat liturgicznych oraz bogaty księgozbiór, a w nim prawdziwe białe kruki sztuki edytorskiej „Graduał” z 1614 roku – jeden z zaledwie trzech eksponatów w Polsce, подарowany przez biskupa Stanisława, wydany w Moguncji „Komentarz do Ewangelii” z 1602 r., oraz XIX-wieczna „Bi-

blia” z komentarzem, według przekładu ks. Jakuba Wujka – bogato ilustrowana unikalnymi grafikami.

Po zwiedzeniu muzeum uczniowie udali się do pobliskiego Radia Nadzieja. Z kulisami radia zapoznała ich pani Ewelina Makarewicz z Działu Reklamy i Promocji.

Na zakończenie tej wyjątkowo udanej wycieczki uczniowie odbyli krótki spacer po Łomży, podczas którego mogli obejrzeć: Katedrę, Ławeczkę Hanki Bielickiej, Rynek oraz klasztor Sióstr Benedyktynek.

A. Chodkowska A. Sierak

Dlaczego warto czytać?

Już po raz szósty miłośnicy książek i czytania spotkali się na podsumowaniu już VI Gminnego Konkursu Czytelniczego „Dlaczego warto czytać?” Po raz pierwszy konkurs był adresowany do uczniów klas IV–VI. Głównym zadaniem konkursowym było napisanie /w postaci czytelnej, starannego rękopisu/ pracy o tym dlaczego warto czytać. Strona graficzna prac mogła być wzorowana na rękopisach średniowiecznych, można było stworzyć inicjały, bordiury, floratury.

Na nasz konkurs wpłynęły 34 prace z trzech szkół podstawowych z terenu naszej gminy: PSP Drążdzewo, PSP Raki i ZS PSP Krasnosielc. Zgłoszone prace oceniała komisja w składzie: Aldona Rusinek – dziennikarka Tygodnika Ostrołęckiego, Beata Bębenkowska - dziennikarka Tygodnika Ostrołęckiego, Krystyna Wierzbicka-Rybacka - dyrektorka Publicznej Biblioteki Samorządowej w Krasnosielcu. Komisja dokonała oceny prac i przyznała trzy pierwsze miejsca!:

Aleksandra Rogala z kl. VI PSP w Rakach

Julia Sobocińska z kl. Vb z ZS PSP w Krasnosielcu

Mateusz Mamiński z kl. Vb z ZS PSP w Krasnosielcu.

Trzy drugie miejsca zajęli:

Kinga Sendal z kl. IVa ZS PSP w Krasnosielcu

Oliwier Kaszuba z kl. Vb z ZS PSP w Krasnosielcu

Bartłomiej Kurzyński z kl. Vb ZS PSP w Krasnosielcu

Były także trzy trzecie miejsca:

Wiktoria Andruchewicz z kl. VIa ZS PSP w Krasnosielcu

Aneta Ptak z kl. V PSP w Rakach

Joanna Popielarska z kl. IVa ZS PSP w Krasnosielcu

Przyznano także cztery wyróżnienia:

Sebastian Jędrzejewski z kl. V PSP Drążdzewo

Aleksandra Ostrowska z kl. Vb PSP w Rakach

Wiktoria Grabowska z kl. IVa ZS PSP w Krasnosielcu.

Na podsumowanie prezentuję cytaty z nagrodzonych prac konkursowych:

- Najpiękniejsze w czytaniu jest jednak to, że może każdy czytać i zawsze.

- Czytanie jest najlepszą receptą na nudę, zdradę i samotność.

- Dzień bez czytania to dzień stracony.



- Dzięki czytaniu poznaję zasady pisowni i polepszam swój język.

- Czytanie może bawić, a przy okazji uczyć

- Czytając utrwalamy zasady pisowni i ortografii.

- Każdy czytać może, czasem lepiej, a czasem gorzej.

- Czytanie pozwala spojrzeć na świat z różnych stron.

Nagrodzeni uczniowie otrzymali dyplomy i nagrody książkowe.

Andrzej Sierak

Czytanie łączy pokolenia

Po raz jedenasty Stowarzyszenie Bibliotekarzy polskich zorganizowało Tydzień Bibliotek - program promocji czytelnictwa i bibliotek. Ma on na celu podkreślenie roli czytania i bibliotek w poprawie jakości życia, edukacji i prestiżu zawodu bibliotekarza, a także zainteresowanie książką całego społeczeństwa. Bez wątpienia hasło tegorocznego tygodnia bibliotek Czytanie łączy pokolenia kojarzy się z biblioteką. Jest bowiem ona międzypokoleniowym miejscem spotkań i wymiany informacji, pozwalającym na wzbogacenie swojego doświadczenia i zdobycia wiedzy. Poza tym tegoroczne hasło stanowi nawiązanie do Jubileuszu „650 lat w służbie książki, który przypada na 2014 rok. Wszystko za sprawą Kazimierza Wielkiego, który 12 maja 1364 roku wydał dokument ustanawiający tzw. Studium Generale, czyli podwaliny pod późniejszą Akademię Krakowską. Jednymi z pracowników jakich powoływał ten dokument, byli stacjonariusze. Zajmowali się oni wówczas przede wszystkim wytwarzaniem, rozpowszechnianiem oraz udostęp-

nianiem rękopiśmiennych ksiąg. W pewnym sensie pełnili oni rolę współczesnych bibliotekarzy, księgarzy czy wydawców.

Obchody Tygodnia Bibliotek rozpoczynają się Dniem Bibliotekarza i Bibliotek – 8 maja i trwają do 15 maja. podczas tegorocznego Tygodnia naszym czytelnikom proponowaliśmy:

- Z okazji Dnia Bibliotekarza – Zrób sobie i nam prezent, wypożycz książkę

- Książka z autografem – wystawa książek z podpisami, dedykacjami pisarzy m.in.: książki G. Kasdepke, A. Onichimowskiej, W. Drabika, A. Niemirskiego.

- Zielono mi – wystawa albumów o tematyce przyrodniczej ze zbiorów naszej biblioteki.

- czytanie łączy pokolenia – zajęcia z grupą 0 i maluchami z przedszkola. Przedszkolaki



zwiedziły bibliotekę, słuchały opowiadania o przygodach żółwia Franklina.

- finał VI Gminnego Konkursu Czytelniczego Dlaczego warto czytać i konkursu literacko – plastycznego Reklama biblioteki.

- Wystawa prac literackich i plakatów promujących bibliotekę.

Andrzej Sierak

Kocham cię Ziemi

Jak zwykle, na przełomie kwietnia i maja uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej w Krasnosielcu wpadają w wir działań ekologicznych. W tym roku „kręcił się” pod hasłem „Kocham Cię Ziemi”.

Najpierw Samorząd Uczniowski wraz z biblioteką szkolną ogłosił konkurs plastyczny na plakaty. Dowolnymi technikami ich autorzy wychwalali uroki naszej planety. Jedni za góry, inni za motyle, jeszcze inni za muszelki na plaży. W Dniu Ziemi wspólnie z Fundacją Ekologiczną ARKA klasy piąte pisały LISTY DLA ZIEMI. Była to ogólnopolska akcja edukacyjna, której tegoroczny temat to „Palenie śmieci i niska emisja”. Młodzież zwracała się w nich do dorosłych – rodzi-

ców, rodziny, społeczności lokalnej, przedstawicieli władzy, przedsiębiorców, rolników o podejmowanie działań proekologicznych: rozsądek w postępowaniu ze śmieciami domowymi, troskę o czystość powietrza. W ramach tej akcji wykonali też transparenty zachęcające do eko-



logicznych postaw, np.: „Dla ciebie zdrowiej, dla środowiska też! - Zostaw samochód – rower bierz”.

Kulminacyjnym punktem działań okazał się Turniej przyrodniczo-ekologiczny „Kocham Cię Ziemię”. Był to projekt przygotowywany od kilku tygodni przez uczennice kl. VI: Wiktorię Andruchewicz, Natalię Klik, Barbarę Kaczorek i Barbarę Olkowską dla dwóch grup wiekowych tj. klasy I–III i IV–VI. Jego myślą przewodnią była nauka przez zabawę. Uczniowie rywalizując ze sobą w drużynach, rozwiązywali krzyżówki, układali puzzle ekologiczne, odpowiadali na pytania kręcąc kołem wiedzy, „sadzili las”, który potem

trzeba było szybko sprzątnąć, a także rozpoznawali głosy zwierząt. Odśpiewano gromko piosenkę tytułową do ułożonych przez uczniów słów. Publiczność również miała burzę mózgów, ponieważ w niektórych zadaniach mogła pomagać drużynom. Nie było czasu na nudę. Liczył się refleks i wiedza. Dla wszystkich była to dobra zabawa. Autorki projektu wykorzystały pomoce edukacyjne, które szkoła otrzymała za udział w gminnym konkursie ekologicznym zorganizowanym przy współpracy WFOŚiGW* w Warszawie „Świeć przykładem – nie śmieć”. Wykorzystano między innymi tablicę multimedial-

ną, koło wiedzy oraz puzzle. Zwieńczeniem działań na rzecz natury było posadzenie krzewów przed budynkiem szkoły.

Nie oznacza to jednak, że tylko wiosną dbamy o planetę. Przez cały rok SU koordynuje zbiórkę plastikowych nakrętek, a do wyznaczonych pojemników uczniowie wrzucają zużyte baterie. Doskonale wiedzą, że troska o środowisko, to nie tylko sprawa dorosłych.

Małgorzata Czarnecka

* - Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

Dzień Mamy i Taty w amelińskiej szkole

26 maja, każdy wie, że jest to Dzień Matki. W naszej szkole w Amelinie co roku obchodzimy to święto razem z naszymi mamami.

W tym roku wszystkie mamy zaprosiliśmy na ognisko i gry zespołowe na placu przy szkole. Niestety wszystko popsuł deszcz, więc musieliśmy przenieść się do budynku szkolnego. Uroczystość rozpoczęła swoim krótkim przemówieniem i życzeniami od dzieci pani dyrektor Bogusława Więcek. Następnie grupa przedszkolna pod opieką pani Agnieszki Majek wyrecytowała wierszyki i wyśpiewała piosenki właśnie o mamach. W oczach wielu mam pojawiły się łzy szczęścia, gdy ich pociecha występowała. Przedszkolaki zostały nagrodzone gromkimi brawami. Po tych występach wszystkie dzieci osobiście złożyły swoim mamusiom życzenia i wręczyły własnoręcznie wykonane laurki.

Przyszedł czas na poczęstunek. Pomimo, że kiełbasek nie dało rady upiec na ognisku, panie kucharki zrobiły je bardzo pyszne smażąc na patelni. Odbyła się również kwesta ciast upieczonych przez mamy. Zebrane pieniążki przeznaczo-

ne będą tradycyjnie na dofinansowanie wycieczki szkolnej.

Po posiłku pan Tomasz Rogala – nauczyciel wychowania fizycznego zabrał nas dzieci na salkę gimnastyczną, żeby mamy w swoje święto mogły w ciszy i spokoju porozmawiać ze sobą, bo przy natłoku codziennych obowiązków często nie mają na to czasu. My natomiast mogliśmy przez różne gry i zabawy rozładować swoją energię. Niektórzy tyle jej w sobie mieli, że wyglądali jakby wyszli spod prysznicy. Po uśmiechach na wszystkich twarzach wieczór zaliczyliśmy do udanych.

Wszystkim Mamom jeszcze raz życzymy przede wszystkim dużo, dużo zdrowia i cierpliwości do nas.



Dzień Mamy był z innych z zadań jakie szkoła sobie postawiła w ramach Kampanii „Zachowaj Trzeźwy Umysł”.

Pani dyrektor i nauczycielom z naszej szkoły dziękujemy za pomoc w przygotowaniu tej uroczystości.

Natalia Ryłka, fot. Iwona Budna

.. krasnosieleckim przedszkolu

Dnia 26 maja w naszym przedszkolu odbył się Uroczysty Dzień Mamy. Już od samego



rana nasze dzieci wraz z nauczycielami pięknie przystroiły salę i stoły, aby w uroczystej scenerii spędzić ten dzień.

Po powitaniu wszystkich zaproszonych gości przez Panią dyrektor nastąpiła część artystyczna w wykonaniu dzieci, piosenkami i wierszami dziękowały swoim mamom za trud ich wychowania. Mamy z dumą i ze wzruszeniem słuchały swoich pociech. Po części artystycznej dzieci wręczyły mamom upominki oraz przekazały najserdeczniejsze życzenia płynące z ich małych serduszek. Całusom i uściskom nie było końca.

Przy słodkim poczęstunku w miłej i radosnej atmosferze spędziliśmy to piękne majowe święto.

*Marzena Wnuk
nauczycielka przedszkola*

i drażdżewskiej szkole

26 maja 2014 r. w Publicznej Szkole Podstawowej im. Edwarda Rolskiego w Drażdżewie odbył się „Dzień Mamy i Taty”. Do tego dnia cała społeczność szkolna przygotowywała się przez dłuższy czas z wielkim zapalem. Na uroczystość przybyli zarówno rodzice dzieci przedszkolnych, jak też rodzice uczniów klas I–VI. Spotkanie rozpoczęło się punktualnie o godzinie 12.00 prze-

mówieniem ani dyrektor Barbary Kluczek, która serdecznie powitała przybyłych gości i zaprosiła na koncert życzeń w wykonaniu uczniów.

W trakcie uroczystości dla zaproszonych rodziców został przygotowany poczęstunek w postaci ciasta, kawy, herbaty oraz cukierków. Jako pierwsi wystąpili najmłodsi kole-dzy i koleżanki, czyli grupa „Motylki”. Przedszkolaki śpiewając piosenkę zabrały wszystkich zgromadzonych na rowerową ma-

jówkę, wyrecytowały wierszyk dla swoich mam oraz zaśpiewały piosenkę dla kochających tatusiów. Następnie wystąpiła grupa „Truskawki”, która również wyrecytowała wiersz dla swoich rodziców i zatańczyła niepowtarzalny układ taneczny „Macarena”. Kolejna grupa przedszkolna „Biedronki” również zaskoczyła publiczność recytując, śpiewając i tańcząc układ taneczny „Dżungla”. Gdy mali artyści zakończyli wspaniałe występy nadszedł czas na uczniów naszej szkoły.

Podczas występów nie brakowało życzeń, piosenek (również w języku angielskim), scenek oraz układów tanecznych. Kulminującym pokazem okazało się przedstawienie w wykonaniu uczniów klasy VI pt. „Jak mama tatę poznała”. Widownia bawiła się niesamowicie, a zarazem zebrani rodzice byli dumni ze swoich pociech. Na koniec pani dyrektor jeszcze raz złożyła najserdeczniejsze życzenia wszystkim obecnym mamom i tatom oraz poprosiła o powstanie uczniów w celu odśpiewania wspólnego „Sto lat”!



Na koniec dzieci wręczyły swoim niezastapio-



mali artyści mogli wyrazić swoim rodzicom,

Justyna Rupińska



nym rodzicom drobne upominki w postaci kwiatków, laurów i serduszek. Ten dzień był wyjątkowo osobisty w naszej szkole. Dzięki tej uroczystości

a w szczególności swoim mamom wdzięczność za miłość, ciepło domowej atmosfery oraz trud wychowania.

Laureat konkursu historycznego

Zbliża się już koniec roku szkolnego, ale to nie znaczy, że uczniowie naszego gimnazjum przynajmniej. Uczeń klasy II d **Kacper Bakula**, został laureatem konkursu historycznego. Zaprosiliśmy go na krótką rozmowę.

Klaudia i Patrycja: Jesteś laureatem konkursu historycznego. Jaki dokładnie to był konkurs?

Kacper Bakula: Był to konkurs historyczny „Dzieje żołnierza i oręża polskiego w latach 1939-1945”.

K. i P.: Czy ktoś zachęcił cię do wzięcia udziału w konkursie?

K.B.: Zachęciła mnie pani Barbara Dudek. Poza tym interesuję się drugą wojną światową, to jest mój najmocniejszy okres całej historii. Najwięcej wiem o tych czasach.

K. i P.: Od jak dawna interesujesz się historią?

K.B.: Zaczęłam się interesować historią, kiedy miałem pięć lat, a szczególnie właśnie tym wymienionym okresem. Po obejrzeniu filmu „Ucieczka z Sobiboru”, opowiadającego o ucieczce Żydów z obozu zagłady, zafascynowałam się wydarzeniami z lat 39-45.

K. i P.: Musiałeś włożyć dużo pracy w przygotowanie, by osiągnąć taki sukces. Jak wyglądała Twoja nauka?

K.B.: Codziennie wieczorem czytałem książki, w weekendy oglądałem filmy. Byłem dosłownie pochłonięty książkami.

K. i P.: Kto cię najbardziej wspierał w przygotowaniu do konkursu?

K.B.: Najbardziej mnie wspierała, oczywiście pani Dudek, która mobilizowała mnie do pracy, przynosiła lekturę i filmy. Miałem też wsparcie ze strony rodziny i przyjaciół.

K. i P.: Czy wiążesz przyszłość z historią?

K.B.: Na chwilę obecną raczej nie. Nie mam żadnych planów. Ale w przyszłości może na studiach wybiorę historię.

K. i P.: Masz jakieś sposoby na szybkie i skuteczne przygotowanie do konkursu?

K.B.: Wykonywałem ćwiczenia pamięciowe, spisywałem sobie pojęcia, daty i dużo czytałem wieczorami.

K. i P.: Dziękujemy za rozmowę i życzymy dalszych sukcesów.



Z Kacprem rozmawiały:
Klaudia Ciuchta i Patrycja Śladowska
Przedruk z Prymusa nr 5(78) z 23 maja 2014r.

O sobie Kacper Bakula

Kiedy patrzę w lustro to widzę poważnego faceta, może jakiegoś żołnierza.

W ludziach najbardziej cenię uczciwość i prawdziwość, a odrzucam skąpstwo i bezdusność.

Dumny jestem z naszej bogatej historii.

O swoich planach sprzed lat myślę teraz, że czegoś jeszcze nie zrobiłem.

Bliskie kontakty utrzymuję z rodziną i przyjaciółmi.

Przyjemność sprawia mi poznawanie nowych rzeczy.

Moją ulubioną porą roku jest lato.

Gdybym miał nagle stać się jakimś zwierzęciem to byłbym orłem.

Moją ulubioną pasją jest czytanie książek i gry komputerowe.

Gdy skończę 70 lat to będę emerytem, o ile nie zwiększą wieku emerytalnego...

Sportowe spotkanie z Ireną Szewińską

Kim jest Irena Szewińska? Starsi wiekiem czytelnicy na pewno tę postać doskonale znają, a dla



młodego pokolenia zwiększa o niej notatkę: *Irena Szewińska z domu Kirszenstein (ur. 24 maja 1946 w Leningradzie) – polska lekkoatletka specjalizująca się w biegach sprinterskich. Należy do najbardziej utytułowanych polskich sportowców*

i najwybitniejszych lekkoatletek w historii. Wielokrotnie zdobywała medale na ważnych światowych imprezach lekkoatletycznych – igrzysk olimpijskich 3 złote, 2 srebrne i 2 brązowe medale na Igrzyskach Olimpijskich oraz 10 medali na otwartym stadionie i 3 w hali na Mistrzostwach Europy. Zdobyła też 26 tytułów mistrzyni Polski na 100 m, 200 m, 400 m, w sztafecie 4 x 100 m oraz w skoku w dal. W 1974 roku została wybrana w plebiscycie agencji prasowej United Press International najlepszą sportswoman świata. W 1977 uznana za najlepszą lekkoatletkę świata przez magazyn Track & Field News. W plebiscycie Polityki, Przeglądu Sportowego i Tempa została uznana w 1998 za postać numer 1 w polskim sporcie XX wieku. Czterokrotnie wygrywała Plebiscyt Przeglądu Sportowego na 10 Najlepszych Sportowców, siedmiokrotnie triumfowała w rankingu Złote Kolce. Obecnie jest członkiem (od 1998) Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

W dowód uznania zasług ta wybitna postać polskiego sportu została wybrana patronem jednej ze szkół w Pułtusku i tam właśnie pod patronatem i w obecności Ireny Szewińskiej odbywają się każdego roku biegi uliczne dla dzieci i młodzieży. Od kilku lat uczestniczą w nich również najlepsi biegacze z naszej gminy. W tym roku do Pułtusa pojechały z gminy Krasnosielc aż trzy autokary z sportowcami od I klasy szkoły podstawowej do trzecioklasistów z gimnazjum. Nasi sportowcy

reprezentowali Szkoły Podstawowe z Krasnosielca, Drażdżewa i Amelina oraz Gimnazjum z Krasnosielca.

W tym roku w zawodach uczestniczyło 940 lekkoatletów z 31 Szkół Podstawowych i 25 gimnazjów w tym również ze z Białorusi i Ukrainy.

W zawodach była prowadzona klasyfikacja łączna szkół, w której nasze szkoły spisały się znakomicie - Gimnazjum z Krasnosielca i Szkoła Podstawowa z Krasnosielca w łącznej punktacji zdobyły trzecie miejsca i zostały nagrodzone okazałymi pucharami, natomiast Szkoła Podstawowa z Amelina była 6.

Indywidualne sukcesy biegaczy naszej gminy to:

klasy I – II SP dziewczęta:

1 m-ce Weronika Gołota - SP Drażdżewo
7 m-ce Ewa Gałązka - SP Krasnosielc
9 m-ce Weronika Wronowska - SP Krasnosielc
10 m-ce Zuzanna Załęska SP Krasnosielc
16 m-ce Emilia Ruszkowska - SP Krasnosielc
17 m-ce Wiktoria Kryszk - SP Krasnosielc

klasy I – II SP chłopcy:

2 m-ce Jan Grabowski - SP Krasnosielc
4 m-ce Jakub Purzycki - SP Drażdżewo
7 m-ce Jakub Kowalczyk - SP Amelin
14 m-ce Mateusz Zajkowski - SP Drażdżewo
15 m-ce Paweł Kruk - SP Drażdżewo
17 m-ce Mateusz Łagoda - SP Krasnosielc
19 m-ce Dawid Bienkowski - SP Krasnosielc
20 m-ce Paweł Zabielski - SP Krasnosielc

klasy III-IV SP dziewczęta:

20 m-ce Natalia Ryłka SP Amelin

klasy III – IV SP chłopcy:

2 m-ce Marcin Walendziak - SP Amelin



klasy V-VI SP chłopcy:

1 m-ce Mateusz Gwiazda - SP Amelin
4 m-ce Adam Gwiazda - SP Amelin
5 m-ce Damian Wronowski - SP Krasnosielc
18 m-ce Norbert Ruszkowski - SP Krasnosielc

klasy I-II Gimnazjum dziewczęta

6 m-ce Magdalena Płuciennik
11 m-ce Alicja Grabowska

klasy I-II Gimnazjum chłopcy

3 m-ce Łukasz Lipiński
5 m-ce Łukasz Glinka
10 m-ce Krzysztof Maluchnik
14 m-ce Gabriel Nurczyk
16 m-ce Mateusz Rybacki
20 m-ce Dominik Daliga

klasy III Gimnazjum chłopcy

19 m-ce Przemysław Ferenc
20 m-ce Dariusz Bryska

Najlepsi biegacze otrzymali atrakcyjne nagrody m.in. tablety i telefony komórkowe. Wszystkim naszym lekkoatletom oraz ich opiekunom składamy gratulacje i życzymy kolejnych sukcesów, o których nie omieszkamy poinformować na łamach naszych „Wieści...”

Mirosław Chodkowski

Sportowi finaliści

Dnia 29.04.14 r. w Siedlcach odbył się XVI Finał Mazowieckich Igrzysk Młodzieży Szkolnej w Indywidualnych Biegach Przełajowych. Z gimnazjum startował uczeń Marcin Rybacki uzyskując wcześniej awans na szczeblu powiatu i w zawodach międzypowiatowych. Ostatecznie Marcin zajął 33 miejsce na 66 startujących w swoim roczniku z całego województwa mazowieckiego.

Dnia 01.05.14 r. tenisiści z gimnazjum: Adrian Klik i Artur Larenta oraz Natalia Ryłka ze SP w Amelie wzięli udział w 58 Turnieju im. Janusza

Strzałkowskiego zajmując:

V miejsce - Adrian
VI miejsca Artur i Natalia.

Przed tenisistami z gimnazjum jeszcze finał w drużynowym tenisie stołowym w Radomiu. (Wyniki całego turnieju i zdjęcia na stronie MZTS.pl).

Grzegorz Gałązka
nauczyciel
wychowania fizycznego



**GLAZURA,
TERAKOTA,
PLYTY GK,
SZPACHLOWANIE,
MALOWANIE,
TYNKI OZDOBNE-
ZMYWALNE.**

**ARTUR
PŁOSKI**
696 045 196

JAJA ZE WSI
**NA NATURALNYM
ZIARNIE**

DOSTAWY DO SKLEPÓW
PRZY ODBIORZE
W GOSPODARSTWIE
zawsze dodajemy GRATIS

Grzegorz Sierak
Drażdżewo-Kujawy 10
tel. 792 212 755

Śladami Żydów w Krasnosielcu

W poprzednim, 84. numerze *Wieści* ukazała się wzmianka pt. *Szkoła Dialogu* autorstwa Oli Tomaszewskiej o warsztatach, które miały na celu przybliżyć uczniom Publicznego Gimnazjum w Krasnosielcu kulturę żydowską. 27 maja br. odbyły się już czwarte, ostatnie warsztaty przeprowadzone przez trenerów z Forum Dialogu: panią Sonię Ruszkowską i pana Stanisława Niemojewskiego. Gościem ostatniego spotkania był pan Tadeusz Kruk z ramienia Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosieleckiej. Zapewnił nas o pomocy w zakresie uzupełniania i kompletowania materiałów i medialnym nagłośnieniu projektu.

W projekcie bierze udział 20 uczniów gimnazjum, którzy z wielkim entuzjazmem uczestniczyli w zajęciach i wyszukiwali informacje. Opiekę



nad grupą sprawuje pani Agnieszka Radomska - nauczyciel WOS-u.

Wszystkie spotkania przygotowywały uczestników do zaplanowania wycieczki śla-

dami krasnosieleckich Żydów, o której więcej informacji pojawi się już wkrótce, oraz do sprawozdania z całego przebiegu projektu. Wspomniane sprawozdanie będzie poddane komisji, która, z około 120 szkół biorących udział, podczas uroczystej gali w styczniu 2015 r. wyłoni tę najlepszą.

Zachęcam do śledzenia naszych dalszych poczynąń, gdyż to jeszcze nie koniec naszej podróży śladami Żydów w Krasnosielcu.

Patrycja Śladowska

„Przyjaźni Przyrodzie”

„Pechowo” zaczął się dzień szkolny 13 maja tego roku dla uczniów klas piątych i szóstych szkoły w Drażdżewie – zamiast radosnej ławki szkolnej, tablicy i wykładu nauczyciela, wymaszerowali w las by podziwiając przyrodę pozabawiać jej wątpliwych uroków śmieci, pozostawionych przez niesfornych śmieciarzy oraz wzbogacić swoją wiedzę o gospodarce regionu.

Akcja zainicjowana przez TPZK przy współudziale Nadleśnictwa Budziska i Szkoły w Drażdżewie, przyniosła oprócz posprzątanego terenu na styku lasu i drogi o długości prawie 6 km na odcinku od Karolewa po Dębiny, również wiedzę o jednym z największych zakładów przetwórczych w naszej gminie, jakim jest działający w miejscowości Klin tartak.

Prawie 30 uczniów wraz z gronem 5 opiekunów ruszyło rankiem uzbrojeni w rękawice i worki na śmieci. Z bólem poinformuję, że rodzaj zebranych śmieci świadczy, iż zostały porzucone przez dorosłych – i kogo tu edukować? – powstaje pytanie. Po zebraniu - jak się okazało, całej przyczepki „dobrodziejstw cywilizacji”, cała grupa ruszyła na teren Zakładu Przetwórstwa Drzewnego w Klinie, prowadzona opowieścią przez jej właściciela – pana Stanisława Orzoła.

... opowiedział nam różne ciekawe rzeczy na temat drewna i jego przerobu, a jego pracownicy pokazali jak działają maszyny. Widzieliśmy jak urządzenie zwane rozdrabniarką tnie małe deseczki na wióry, z których potem powstają płyty wiórowe. Słuchaliśmy i oglądaliśmy z ciekawością ... – pisze w swojej relacji, uczennica klasy VI Julia Pochoda.

... mogliśmy również zwiedzić piwnicę, w której znajduje się silnik napędzający wielki trak, czyli piłę. Pan Orzół chętnie odpowiadał na nasze pytania ... - relacjonuje kolejna uczestniczka - Dominika Jaszewska.

Po godzinnym zwiedzaniu ruszyliśmy autobusem szkolnym w drogę powrotną do Drażdżewa, gdzie czekało już na nas zorganizowane przez panią dyrektorkę Barbarę Kluczek, Hannę Kęszczuk i Hannę Bielską rozpalone ognisko i kielbaski do samodzielnego upieczenia. Były też obowiązkowy chleb na patyku, napoje i batony – wszystko zakupione przez Nadleśnictwo w Budziskach.



 **UBIERAMY LUDZI DO PRACY**

ODZIEŻ ROBOCZA
ART. BHP

 **WYJŚCIE**
EWAKUACYJNE  



Przasnysz | ul. Ciechanowska 26 | Tel. 29 752 24 16

Pierwszych 10. kupujących powołujących się na reklamę w *Wieściach* otrzyma gratis po parze bardzo dobrej jakości rękawic roboczych.

Dzieci uczestniczący tej akcji nazwanej roboczo „Przyjaźni Przyrodzie” otrzymali również od Nadleśnictwa sadzonki różnych drzew, by wsadzone na ich posesjach przypominały o konieczności dbania o przyrodę. Wsadzono również kilka świerków na terenie szkoły - zobaczymy czy i w przyszłym roku uda się podobne działania przeprowadzić?

Ślawomir Rutkowski

PS. Dziękuję panu Nadleśniczemu Marianowi Firerowi za pomoc logistyczną, pani Barbarze Kluczek za życzliwość, nauczycielom i pracownikom szkoły za aktywny udział oraz Firmie Nowex z Przasnysza /reklama obok/ za bezpłatne przekazanie rękawiczek ochronnych dla uczestników.

Szpecially dziękuję dzieciom za ich wytrwałość, ciekawość świata i uśmiechy.

Koniec rubryki „Wieści z naszych szkół i przedszkoli”



Uroczystości komunijne w: Amelinie

11 maja 2014r. w kościele p.w. Nawiedzenia NMP w Amelinie Pierwszą Komunię Świętą z rąk ks. prob. Szczepana Borkowskiego przyjęli: Damian Gołota, Milena Grabowska, Jakub Kowalczyk, Wiktoria Lis, Karolina Mizerek, Oliwia Mroczkowska, Kacper Perzanowski, Marcin Rutkowski, Kacper Ryfa i Michał Żebrowski.

*Anna Niesiobędzka-Rylka
Fot. Mirosław Popsuj*

Drażdżewie

18 maja 2014 r. w kościele parafialnym w Drażdżewie Pierwszą Komunię Świętą z rąk ks. prob. Leszka Kamińskiego przyjęli: Kacper Czarnecki, Weronika Gałązka, Mateusz Grabowski, Mikołaj Graczyk, Kacper Gwiazda, Kacper Jurczewski, Konrad Jurczewski, Wojciech Kacprzyński, Paweł Kruk, Maciej Michałak, Karolina Ochenkowska, Kacper Pękała, Patryk Purzycki, Natalia Wyszynska, Weronika Zadrożna, Mateusz Zajkowski.

Tadeusz Kruk

Krasnosielcu

18 maja 2014 r. w kościele parafialnym w Krasnosielcu Pierwszą Komunię Świętą przyjęli: **Kl. II a PSP Krasnosielec:** Bartosz Beczak, Aleksandra Bobińska, Adam Bojarski, Piotr Przemysław Bojarski, Przemysław Chodkowski, Krzysztof Daliga, Daniel Domański, Dawid Dziecioł, Oliwia Federewicz, Karolina Ferenc, Jan Grabowski, Krystian Jastrzębski, Anna Maria Kaszuba, Kinga Ada Majkowska,



Gabriela Matuszewska, Wiktoria Perzanowska, Julia Piętka, Oliwia Maria Piórecka, Mateusz Pokora, Jakub Pszczoła, Jakub Różacki, Karolina Stancel, Maria Więcek, Mateusz Zabielski, Zakrzewska Kinga, Zuzanna Załęska.

Kl. II b PSP Krasnosielec: Igor Ryszard Astasiewicz, Julia Banasiak, Dawid Bienkowski, Natalia Budna, Hubert Ferenc, Adam Gęsiak, Milena Grzymek, Maria Kaczorek, Małgorzata Kossakowska, Oliwia Morawska, Damian Konrad Rosołowski, Sylwia Natalia Skoroda,

Magdalena Sobocińska, Piotr Szczepański, Krystian Henryk Wichrowski, Julia Witkowska, Weronika Wronowska, Karolina Zabielska, Paweł Załęski, Paulina Zuzelska.

Kl. II PSP Raki: Katarzyna Glinka, Tomasz Ochenkowski, Agnieszka Olkowska, Wiktoria Skrobecka, Katarzyna Stancel, Aleksandra Szczepańska.

*Tadeusz Kruk
Fot. Stanisław Kaczmarczyk
Studio Fotograficzne Foton*

„Dęby Niepodległości” a mój dziadek

9 maja 2014 dla uczczenia 100. rocznicy powołania przez Józefa Piłsudskiego Polskiej Organizacji Wojskowej, na terenie rekreacyjnym Nadleśnictwa Przasnysz - w Przejmach, posadzono 100 młodych dębów. Odsłonięty został również głaz z tablicą ku pamięci żołnierzy, mieszkańców ziemi przasnyskiej, którzy walnie przyczynili się do odzyskania niepodległości Polski po 123 latach zaboru oraz bronili kraju i narodu przed nawałą bolszewicką w latach 1919-20.

Pierwsze trzy dęby zostały posadzone przez dzieci z oddziału O ze Szkoły Podstawowej w Lipie. Dzieci te otrzymały certyfikaty „Dożywotni Strażnik Dębów”. Kolejnych 97 dębów posadzili przedstawiciele szkół z powiatu przasnyskiego, mławskiego (Dzierzgowo) z Wyszkowa, przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego, władze powiatu, miasta i gmin, służby mundurowe z policji, straży, wojska, a także Piłsudcy. Na sadzonkach drzew zawieszono biało-czerwone wstążki z nazwami Szkół i nazwiskami osób sadzących.



Uroczystego poświęcenia dokonali: ks. Marek Makowski proboszcz parafii Święte Miejsce oraz kapelan Piłsudczyków z Wyszkowa. Przedstawiciel Jednostki Wojskowej w Przasnyszu odczytał apel pamięci, a kompania od-



dała hołd – salwę honorową. Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Chorzelach wykonali piękny patriotyczny montaż słowno-muzyczny.

„Dęby Niepodległości” mają symbolizować trwałość i wieczność ojczyzny oraz zachować pamięć o ludziach, którzy oddali życie za jej wolność.

Dla mnie dzień ten miał wyjątkowe znaczenie. Po pierwsze - inicjatorem tej uroczystości był Związek Piłsudczyków Oddział w Przasnyszu, którego jestem członkiem i brałam udział w przygotowaniu, a po drugie - miałam zaszczyt i honor posadzić wspólnie z innymi członkami rodziny dąb poświęcony mojemu dziadkowi Aleksandrowi Gwiedździe. Dziadek urodził się w 1898 roku i jako dziewiętnastoletni chłopiec został dowódcą sekcji w Lipie tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej, by następnie w wieku 20 lat wstąpić do 32 pułku piechoty w Ciechanowie, w szeregach którego był uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. W 1938 roku zarządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27.06. (MP nr 77 z dnia 05.08.1938 poz. 323) otrzymał Medal Niepodległości. Wcześniej Józef Piłsudski uhonorował dziadka wręczając mu Akt Nadawczy uprawniający do zasiedlenia około 50 ha ziemi na kresach wschodnich. Dziadek nie skorzystał z tego prawa. Został sołtysem w Lipie. Po wybuchu II Wojny Światowej nie mógł zrezygnować z tej funkcji. Za brak współpracy i nieposłuszeństwo wobec Niemców oraz po zabiciu Niemca w okolicy Sątrowskiej został aresztowany i więziony w Pomiechówku. Po powrocie do domu na początku 1945 roku był tak wyniszczony, że zmarł 10.04.1945 r. osierocając całkowicie czwórkę dzieci w tym dwóch chłopców w wieku 12 i 10 lat. Moja mama była najstarsza i musiała wychować rodzeństwo. A ja nie wiem co to miłość dziadków, bo straciłam ich, zarówno ze strony mamy jak i taty, zanim się urodziłam.

Kiedykolwiek patrzę na zdjęcie dziadka myślę, że nie doceniamy faktu, że żyjemy w czasie kiedy nie musimy przelewać krwi, tracić zdrowia i najbliższych.

Cieszę się, że dęby przypominają będą kilku pokoleniom historię narodu polskiego.

Henryka Kaszczyj

Tartak 1998

P.P.H.U. GRAB-BUD

ADAM GRABOWSKI

grab-bud@wp.pl

kom. 608 348 538, 29 71 75 083

**MECHANIKA
ELEKTRYKA
SAMOCHODOWA**

504 974 713

jacek7702@op.pl

Stegna
ul. Piastowska 23
/ wyjazd z Jednoróżca na Lipę /

Historia tartaku w Klinie

Zakład powstał w 1931 roku i nosił nazwę tartak. Został pobudowany przez księżną Czar-toryską na terenie jej lasów zgrupowanych w Nadleśnictwie Sławki. Na powierzchni oko-ło 4,5 ha wybudowano w 1932 roku drewnianą halę produkcyjną wyposażoną w dwa traki pionowe i dwie pojedyncze obrzynaczki do obrzy-nania podłużnego tarcicy oraz poprzeczną piłę tarczową wahadłową. Pobudowano również maszynownię przy hali traków, w której usta-wiono lokomobilę o mocy 65 KM, opalaną tro-cinami. Zainstalowano studnię artezyjską do czerpania wody do lokomobili oraz dynamo do oświetlenia zakładu. Powstały trzy budynki drewniane tynkowane, w tym; jeden biurowy, jeden mieszkalny dla kierownika tartaku i je-den służbowy oraz dwa budynki gospodarcze drewniane.

Tartak zatrudniał około 100 robotników z okolicznych wsi. Praca w tartaku była sezo-nowa od listopada do kwietnia lub maja roku następnego w zależności od zapotrzebowania na tarcicę. W tartaku przecierano drewno sta-nowiące własność księżny Czar-toryskiej w ilo-ści 7 do 8 tysięcy m³ w jednym sezonie. Wy-produkowaną tarcicę sztaplowano i przesusz-o-ną sprzedawano okolicznej ludności i prywat-nym właścicielom składów drzewnych. Przy zabudowaniach tartacznych była również ga-jówka Klin, która spłonęła w czasie okupacji. W czasie działań wojennych tartak nie doznał żadnych zniszczeń i w listopadzie 1939 r. zo-stał uruchomiony przez okupanta zatrudniając w dalszym ciągu okoliczną ludność w ilości około 100 robotników. Administrację tartaku stanowił kierownik - Niemiec, sekretarz i kie-rownik placu - Volksdeutsch. Okupant posta-wił jeden murowany budynek gospodarczy z pustaków kryty dachówką i jeden drewniany mieszkalny w miejscu spalonej gajówki. Drewno okupant zużywał na swoje potrzeby.

W styczniu 1945 roku nastąpiło wyzwolenie. Znowu działania wojenne przeszły obok, nie niszcząc tartaku. W lutym 1945 r. władze PRL przejęły Nadleśnictwo Sławki i tartak. Zarów-no tartak jak i nadleśnictwo podlegali Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Warszawskiego w Siedlcach.

W czerwcu 1945 roku, po zorganizowaniu załogi i dokonaniu niezbędnych napraw tartak rozpoczął produkcję tarcicy przeznaczoną do budowy mostów i remontów zabudowań w okolicznych wsiach.

W dalszym ciągu pracował sezonowo. W ro-ku 1948-49 przeprowadzono pierwszą większą inwestycję. Był to zakup i zainstalowanie lo-komobili „Wolf” o ciśnieniu roboczym 13 at-mosfer i mocy 120 KM. Równocześnie pogłę-biono studnię i przebudowano siłownię. Lo-komobila za pomocą wału transmisyjnego na-pędzała wszystkie maszyny.

staraniach przedstawiciele załogi w Minister-stwie Leśnictwa oraz na skutek zmian zaszy-łych w dostawach surowca tartak utrzymano w eks-ploatacji i rozpoczęto jego modernizację.

W roku 1971 zmieniono nazwę jednostki nadrzędnej na Przedsiębiorstwie Przemysłu Drzewnego w Białymstoku, a tartak otrzymał nazwę Zakładu Przemysłu Drzewnego w Kli-nie.

Następna reorganizacja miała miejsce w roku 1974. Z dniem 1 lipca powstało Mazowieckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Łomiankach, do którego został włączony



Z dniem 1 stycznia 1950 roku nastąpiła reor-ganizacja jednostek podlegających Minister-stwu Leśnictwa. Tartak wszedł w skład War-szawskiego Rejonu Przemysłu Leśnego w Sie-dlcach.

Od 1951 roku tartak rozpoczął całoroczną produkcję tarcicy, przecierając od 23 do 27 tys. m³ surowca.

W 1954 roku zlikwidowano drogę prowadzą-cą z Grądów do szosy przasnyskiej. Obszar tar-taku został powiększony o około 5 ha. Łączna powierzchnia wyniosła 9,25 ha.

Z dniem 1.01.1956 r. zlikwidowano War-szawski Rejon Przemysłu Leśnego w Siedlcach i Tartak Klin przeszedł pod zarząd Rejonu Przemysłu Leśnego w Białymstoku.

W lipcu 1960 r., z uwagi na brak surowca, podjęto decyzję o likwidacji Tartaku Klin. Po

ZPD w Klinie.

W 1997 roku utworzona została spółka ak-cyjna z 72 akcjonariuszami pod nazwą Mazo-wieckie Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewne-go SA w Łomiankach – Zakład Przemysłu Drzewnego w Klinie.

Sprzedaż Zakładu w Klinie nastąpiła pod ko-niec 2011 roku.

Henryka Kaszczy

PS - Kronikę do końca 1974 roku doprowa-dziła pani Aldona Uziębło zatrudniona w tarta-ku od 1950 roku - długoletnia główna księgo-wa. W sumie jest tego 7 stron. Wybrałam - wg mnie - tylko najistotniejsze dane.

Nasze polskie ZOO

Prezentujemy kolejne odczyty cyklu fotogra-ficznego naszego współpracownika – Tomka Be, prezentujące zwierzęta w dowolnym niety-powy sposób.



Dzisiaj łąkowo-stawowe odkrycia przyrodni-cze.

Redakcja

Złom

Jeśli posiadasz zbędny złom lub urządze-nia elektryczne warto samemu je sprzedać.

Osobiście polecam skup złomu w Prza-snyszu na ul. Szosa Ciechanowska 13 /wylot na Ciechanów, 50 m za torami kolej-ki w lewo, w podwórko/ u Pana Andrzeja Nałęcza.

Wybrane ceny wyglądają następująco:

- metale żelazne - 0,65 zł/kg
- aluminium puszka - 3,6 zł/kg
- miedź - 18 zł/kg
- żeliwo - 0,75 zł/kg

Dodam, że skup ten ma u wielu osób przeze mnie pytanym opinię uczciwie pła-cącego. Pytania można kierować do szefa skupu na tel. 29 756 32 03.

W maju „Wesele”, w sierpniu poprawiny - czyli Matura 2014

Jedna z piosenek zespołu „Farben Lehre” mówi, że „nie matura, lecz chęć szczerza robi z Ciebie oficera”. Jednak wszyscy Ci, którzy nie bardzo ufali temu stwierdzeniu, co jest całkiem mądre z ich strony, postanowili przystąpić do tego ważnego, ogólnopolskiego egzaminu.



Pierwszym dniem prób i błędów był 8 maja, podczas którego sprawdzono podstawową wiedzę z języka polskiego. O ile czytanie ze zrozumieniem było raczej standardowe, to praca, którą każdy maturzysta musiał napisać, by zdać (nawet bezbłędne uzupełnienie testu czytania ze zrozumieniem nie pozwoliło osiągnąć upragnionych 30%) przyniosła za sobą wiele kontrowersji. Wielu absolwentów było zaskoczonych obecnością na egzaminie obszernego i barwnego „Potopu” oraz nieco trudniejszego w zrozumieniu - „Wesela”. Na pewno każda propozycja CKE byłaby dla wielu z nich zaskakująca - jednak taki jest tego cel. Były przypadki, że ci, którzy postanowili pisać o emocjach w „Potopie” Sienkiewicza mówili, że czuli się jakby dosłownie ich potopiło. Zaś niektórzy „weselnicy”, opisujący różnice pomiędzy spojrzeniem na poezję Poety i Gospodarza, przyjmują do siebie myśl, że skoro teraz wybrali „Wesele” - mogą spodziewać się „poprawin” w sierpniu. Mamy jednak nadzieję, że wyniki ich wszystkich będą obfite w procenty.

Drugim obowiązkowym przedmiotem była matematyka. Tutaj spodziewano się zadań standardowych. Były one jednak czasem w formie nieco innej od ubiegłorocznych. Wiele liczyło pewnie na zadanie, które powtarzało się już od kilku lat, zmieniane co roku były w nim tylko dane, a warto było aż 10% liczby



Uważajcie, bo mogę Was oblać!

wszystkich możliwych do zdobycia punktów. Co niektórzy zawiedli się i dlatego też zamiast obliczania prędkości turysty, chcącego wejść na zamek, stwierdzali, że w ich wydaniu podróżnik ten nawet nie ruszył z miejsca, bo w zadaniu nie zrobili absolutnie nic. Jednak miejmy nadzieję, że takich przypadków nie było dużo.

Konieczne do zdania matury było także zdobycie minimum 30% z języka obcego. Zarówno w formie pisemnej, jak i ustnej. Każdy maturzysta musiał również przedstawić członkom, do tego przygotowanej komisji - swoją prezentację na wybrany wcześniej przez siebie temat z języka polskiego. Była to jednak już ostatnia taka matura.

Od następnego roku, roczniki idące już nową podstawą programową na ustną maturę z języka polskiego nie będą musiały przygotowywać prezentacji, ale jedynie prezentować się, odpowiadając na sprawdzające ich wiedzę pytania komisji. Nowością będzie także to, że w obowiązku każdy przyszłoroczny maturzysta będzie zdawać wybrany przedmiot w rozszerzeniu. Pocieszeniem jest to, że nie będzie musiał on osiągnąć żadnego progu, by egzamin dojrzałości zdać. Za to nie będzie już zdawania dodatkowego przedmiotu na poziomie podstawowym.

Tymczasem - tegorocznym maturzystom życzymy satysfakcjonujących wyników, ale bez spiny - są jeszcze długie terminy..)

Magdalena Kaczyńska

Wybraliśmy europosłów

W dniach 22-25 maja w Unii Europejskiej odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego. W Polsce 25 maja wybrano 51 posłów. Wyborcy z gminy Krasnosielc mieli możliwość decydowania o obsadzie trzech mandatów poselskich. Z naszego okręgu wyborczego (Mazowsze bez Warszawy) największą ilość głosów i tym samym miejsca w Europarlamencie otrzymali:

- Zbigniew Krzysztof Kuźmiuk z PiS (69 035 głosów)
- Julia Teresa Pitera z PO (37 269 głosów)
- Jarosław Kalinowski z PSL (33 879 głosów)

W tabeli poniżej znajdziecie Państwo zbiorcze wyniki wyborów w kraju i naszej gminie.

Mirosław Chodkowski

Wybory do Parlamentu Europejskiego 25 maja 2014

Nr listy	Nazwa komitetu wyborczego	Głosy oddane w Polsce		Liczba uzyskanych mandatów do PE	Głosy oddane w Gminie Krasnosielc		Hipotetyczna liczba mandatów*
		Liczba	w %		Liczba	w %	
1	Solidarna Polska Zbigniewa Ziobro	281 079	3.98		28	3,37	
2	Wyborców Ruch Narodowy	98 545	1.39		10	1,20	
3	Sojusz Lewicy Demokratycznej-Unia Pracy	667 319	9.44	5	33	3,97	
4	Prawo i Sprawiedliwość	2 246 870	31.78	19	365	43,87	25
5	Wyborczy Europa Plus Twój Ruch	252 699	3.57		10	1,20	
6	Polska Razem Jarosława Gowina	223 733	3.16		50	6,01	3
7	Nowa Prawica – Janusza Korwin-Mikke	505 586	7.15	4	43	5,17	3
8	Platforma Obywatelska RP	2 271 215	32.13	19	91	10,94	6
9	Polskie Stronnictwo Ludowe	480 846	6.80	4	201	24,28	14
10	Demokracja Bezpośrednia	16 222	0.23				
11	Samobrona	2 729	0.04				
12	Partia Zieloni	22 481	0.32				
	Razem:	7 069 324	100	51	831		51

* - hipotetyczna liczba mandatów do Parlamentu Europejskiego, gdyby rozkład głosów na komitety wyborcze w Polsce był zgodny z ich podziałem w gminie Krasnosielc



KURP-DACH

PRODUCENT BLACH DACHÓWKOWYCH
I TRAPEZOWYCH

Dach w 3 dni!

Dziś zamawiasz u nas materiały na dach - najpóźniej za trzy dni masz je u siebie.
 Przyjedziemy do ciebie i bezpłatnie dokonamy pomiarów, doradzimy co kupić, by było i solidnie i tanio.
 Zamówiony towar dowozimy bezpłatnie. **Zadzwoń: 29 767 31 07** **Napisz: biuro@kurpdach.pl**

Diabeł polski

Wyobraźnia ludzka często ucieka się do czegoś niesamowitego, nieosiągalnego i stwarza to, co nigdy się nie zdarzyło – to, co w ogóle nigdy nie istniało, a mogło tylko powstać w naszym umyśle. Czym jest większa, tym bardziej niezwykle podsuwa pomysły, które przy osobistych zdolnościach gawędziarskich zaczynają istnieć wśród nas naprawdę. Po pewnym czasie osławiamy się z legendami, niezwykłymi podaniami i święcie wierzymy, że te wydarzenia fikcyjne, stworzone przez ludzką fantazję, zdarzyły się naprawdę.

Więc jak z tym diabłem polskim się zaczęło? Prawdopodobnie na początku naszych pradziejów w ogóle go nie było. Stara legenda głosi: „były diabły inne – hiszpańskie Asmodeusze, niemieckie Mefistotelesy, francuskie Beltagory – a naszego rodzimego nawet na *lekarstwo*”. Postanowiono go stworzyć, bo jak tu istnieć bez swojego diabła? Więc musiał się znaleźć u naszych pradziadów, nie wiadomo jak, nie wiadomo skąd, ten *potomek Lucyfera*, nie posiadający na początku swojego imienia. Taki zwykły bies czy dies – po prostu diabeł. Służył dobrze naszym praojcom, zaprzęgając się do sochy i pracując razem z nimi, w pocie czoła na roli. Miał w tym swój *diabelski interes*. Wiedział dobrze, że dziadowie nasi nie byli chrzczeni i wszyscy wcześniej czy później do piekła i tak iść muszą. Ani kusić, ani namawiać do podpisywania cyrografów krwią nie trzeba ich wtedy było. Pracowali więc ochotnie i sumiennie diabełkowie dla naszych przodków, by sąsiedzi zza miedzy, co już znak krzyża na piersiach nosili, widzieli, jak to u Polan jest dobrze, że im diabły służą. Aż przyszedł na *diabelskie nasienie* czas! Naszych praszczurów – czy który chciał, czy nie chciał – pochrzczono i w ten sposób *diabelska zabawa* na polach się skończyła. Trzeba było diabełcom wziąć się do piekielnej roboty: zacząć kusić, namawiać, obiecywać, przechytrzać, by duszyczki Polan do piekła zapędzić. Pociły się diabły i męczyły przy tej *piekielnej robocie*, bo teraz była ona o wiele trudniejsza. Polanie nie tylko że ich przestali słuchać, ale jako obcych i do tego pogani, zaczęli wypędzać za granice swego kraju. Nawet przebiegle i uczone w swoim fachu diabły niemieckie nie miały czego w naszym kraju szukać. Polanie ich z daleka, jak każdego Niemca przez skórę wyczuwali i precz przegani. Rada w radę postanowiono w *królestwie piekielnym*, że Polsce rodzimego diabła trzeba narać. Inny, choćby najbardziej uczony, nie tu nie zdziłał. Jak postanowiono tak też i zrobiono. Opowiadała mi o tym babcia Władzia, z którą nie jedną noc i nie jeden dzień na gawędach spędziłam.

Legenda mówi, że dawno temu żył ubogi chłop-leśniczy, zwany Boruta-Siłacz. Tego Borutę król Kazimierz Wielki obdarował skarbami i szlachectwem w podzięce za bezpieczne wyprowadzenie z bagien, w które król i jego świta wpadli pod Łęczycą. Z tego wszystkiego przewróciło się w głowie skromnemu wieśniakowi. Stał się dla swoich współziomków

okrutnym, krzywdził ich, wszystko im zabierał. Żył tak, że po śmierci Lucyfer uczynił go panem diabłów polskich i dał Mazowsze we władanie. Stąd właśnie powstało przysłowie: „*Nie masz diabła gorszego, gdy stanie się pan z ubogiego*”.

Ten wojewoda diabłów polskich, ucieleśniający zło, po latach sławy iście szatańskiej, stał się bardzo ludzki i z różnych opresji swoich chłopów zaczął wybawiać, często będąc jedynym lub ostatnim ich obrońcą. Dlatego wokół Boruty, diabelskiego hetmana – zaczął powstawać *dwór diabelski*, na czele z diabłem Rokitą.



Zaczęły się mnożyć przeróżne fantastyczne opowieści i legendy o ciortach, piekielnikach, biesach, pokaśnikach, demonach, kusicielach, smoluchach, swawolnikach, kusych, dusiołkach, bestiach. Zaczęły się rodzić jak grzyby po deszczu imiona diabelskie: Belzebub, Czart, Dytko-Smrodnik, Drzyzga, Gniewnik, Kaduk, Lucyperek, Paskuda, Odmieniec, Licho. I wiele, wiele innych, które zapewne ujawnione byłyby całemu światu, gdyby diabeł Rokita, opracował kalendarz diabelski. Nie udało mu się to jednak, bo kobieca uroda na manowce go sprowadziła i do dnia dzisiejszego kalendarza nie skończył. Dlatego nie znamy wszystkich imion diabelskich. Podobno jest ich tyle, ile dni w roku zorcim. A że nie mamy kalendarza, nie wiemy ile dni ma rok diabelski. Faktem jest, że każda wieś, każdy zamek, region chciał mieć swojego rodzimego diabła. Nic więc dziwnego, że przez lata namnożyło się ich co niemiara. Na każdym zrujnowanym zamczysku, w każdej wiejskiej chacie, w błotach, moczarach, jeziorach, lasach, przy większym kamieniu jest wpisana w legendę ta niezwykła postać. Zajmowali się nią ludzie, wymyślając na swój użytek różne przedziwne historyjki. Powstawały i powstają coraz to nowe legendy oparte na starych opowiadaniach.

W legendach tych diabeł jest tym, który nie jako napiętnuje i wyszydza niejedno zło nasze go życia. Ubiera się w nowoczesny strój. Jeździ samochodem, traktorem, a nawet ktoś tam widział go na rowerze. Przede wszystkim jednak posiada nasze cechy narodowe. Jest sympatyczny, usłużny, pełen fantazji i poświęcenia. A że tam komuś od czasu do czasu jakiegoś figla splota, to przecież nie jest to jego wina. Różni się od swoich cudzoziemskich kolegów, bo zamiast składać raporty Lucyferowi z liczby pozyskanych dla piekła dusz ludzkich, woli pić gorzałkę, leniuchować i psocić. Wprawdzie stara się szkodzić ludziom, ale sprytem i odwagą można go zapędzić w kozi róg, oszukać i zmusić, aby służył człowiekowi. Nie krzywdzi niewinnych i biednych ludzi, ale z zapalem prześladuje tych, którzy sobie na to w pełni zasłużyli. Żyje wśród nas i do nas się upodobił. W ten sposób diabeł wrócił w naszą rzeczywistość. Jest wszędzie! W opowiadaniach oraz w języku dnia codziennego. Mówimy: „*idź do diabła*”, „*żeby cię diabeł zdusił*”. Odnajdujemy go też w przysłowiach:

Nie straszne piekielne kotły i garnki, kiedy brak smoły i siarki.

Łatwiej diabeł kusi, kiedy bieda dusi.

Sprzedał diabeł duszę za świńską tuszę.

Chodzi diabeł piechotą, bo go nie stać na płynne złoto.

Gdy diabeł spragniony, upałem zmęczony to gotów się napić i świeconej wody.

W głębi duszy diabełek się cieszy, kiedy człowiek z obcym ciałem grzeszy.

Sukces diabła i na tym polega, że cnota choć wzniosła to jednak dolega.

Człowiek nie musi, chociaż diabeł kusi.

Tak jak wcześniej wspomniałam polskie diabły wymknęły się spisowi diabłów, bo były zbyt niesforne, aby ustać spokojnie w jednym miejscu. Rozproszyły się między ludźmi aby sprawować pieczę nad naszymi przywarami. A jako że na ziemi polskiej szczególnie im się spodobało, to zadomowiły się tu na dobre, a wiele przywar stało się narodowymi bolączkami. Taki stan rzeczy to wina także samych ludzi, którzy nie dość że diabłów się nie bali, to jeszcze zaczęli z nimi pertraktować, mając odwagę swoje warunki stawiać. Kto kogo zbałmucił, trudno powiedzieć. Jedno jest pewne: zrobiły się diabły zbyt polskie, aby stać się straszne. Ale jak kto ciekaw, czy naprawdę są... powinien wypić przynajmniej litr gorzałki i zasnąć na miedzy w noc świętojańską. Może i usłyszy wówczas szelmowski śmiech Boruty – najbardziej znanego polskiego diabła.

Danuta Sztzych

SPŁYWY ŁÓDKAMI
CANOE

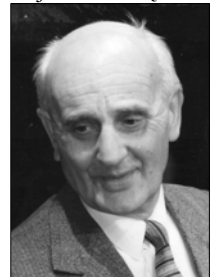
Młodzianowo
6 km od Makowa
w kierunku Przasnysza

Krzysztof Waszkiewicz
tel. 29 717 47 75
kom. 512 343 757

do wynajęcia 6 łodzi canoe – każda zabiera od 3 do 5 osób

Z szacunkiem i podziękowaniem dla miłośników Ziemi Krasnosielckiej

Od ponad 50-ciu lat interesuję się jak najszerzej rozumianą historią regionalną, m.in. Podhala, Kaszub, Śląska. Szczególną moją pasją stało się zainteresowanie dziejami mojego rodzinnego regionu - Kurpiowskiej Puszczy Zielonej, co zaowocowało opublikowaniem dziesiątków tekstów w różnych pismach regionalnych i ogólnopolskich oraz kilku książek, jak np. „Wpisani w Kurpiowszczyznę i w życie moje” czy „Słownik biograficzny Kurpiowszczyzny XX wieku”.



Swoimi zainteresowaniami i to już od dawna, ogarniam nie tylko rdzenną Kurpiowszczyznę, ale i tereny przyległe, jak np. Ziemię Krasnosielcką. O tej polaci północno-wschodniego Mazowsza coraz bardziej poszerza się moja wiedza dzięki lekturze miesięcznika „Wieści znad Orzyca” - wydawanego przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej. Już od paru lat wspomniany miesięcznik jest moją ulubioną lekturą.

Do tej pory ukazało się (od 2007 r.) 84 numery wspomnianego miesięcznika. Choć nie znam zawartości wszystkich egzemplarzy, ale dużą część z nich dość uważnie poznałem. I w każdym z przeczytanych numerów znajdowałem wiele interesujących informacji i tekstów o życiu kulturalnym mieszkańców Ziemi Krasnosielckiej, o dawnych zwyczajach, obrzędach, o różnych wydarzeniach itp. Trudno w krótkiej relacji omówić wyczerpująco nasuwających się, licznych refleksji przy czytaniu „Wieści z nad Orzyca”. Ograniczę się przeto do kilku uwag, opartych na części tekstów, które ukazały się na łamach „Wieści...” w latach 2013-2014.

Już same tytuły poszczególnych tekstów wyraźnie zaświadczać o niezwykle bogatych treściach wspomnianego miesięcznika i wciągają do ich lektury. Tytułem przykładu przytaczam tytuły paru interesujących tekstów o historii Krasnosielca i okolicy: „Okupacyjne losy Donaty Zapisek”, „Budy Prywatne w moich wspomnieniach”, „Na powstańczym szlaku”, „Moje wspomnienia o Stanisławie Gosiu”, „Pelagia Szajnowska”, „Witałem Prezydenta Mościckiego”, „Mam dużo wspomnień”.

Z lektury „Wieści...” dowiaduję się o licznych wydarzeniach z życia kulturalnego, religijnego, sportowego itp., dziejących się w małej - krasnosielckiej ojczyźnie, o czym informują takie teksty jak, np.: „Jubileuszowe XV Dni Krasnosielca”, „Pielgrzymka do Rostkowa”, „Narodowe czytanie Fredry”, „Tydzień zakazanych książek”, „Drezną przez Kurpie”, „Dzień Nauczyciela w Krasnosielcu”, „Pielgrzymka maturzystów do Częstochowy”, „Europejski Dzień Języków Obcych w Zespole Szkół w Krasnosielcu”, „Przegląd Pieśni Wielkopolskich w Amelinie”, „Zapusty w Rakach”.

Na łamach „Wieści...” można także spotkać artykuły skłaniające do głębszej zadumy nad

przemijaniem i sensem życia, jak np.: „Czas, po prostu czas”, „Jesień, po prostu, jesień”, „Jesienna chandra”, „Zima, po prostu, zima”, „Człowiek i śmierć”, „Recepta na szczęście”.

W miesięczniku zamieszczane są również porady dotyczące różnych spraw z codziennego życia, m.in. „Przepisy zmiodem w tle”, „Nie jedz niczego, czego twoja prababka nie uznalaby za jedzenie”, „Znakowanie jaj”, „Pyszne i kaloryczne”, „Co mamy na karnawał”, „Kolorowe, kuchenne rewolucje”, „Kolacja na gorąco”, „Informacje dla hodowców trzody chlewnej dotyczące afrykańskiego pomoru świń”, „Czas zacząć sezon grillowy”. „Wieści...” przywołują też do pamięci dawną kulturę ludową, jak choćby w artykułach: „Gość w dom” czy „Trzech Króli”.

W miesięczniku ukazują się także wywiady z parlamentarzystami i samorządowcami - z ludźmi powszechnie znanymi na Mazowszu, m.in. z posłem na Sejm RP - Andrzejem Kanią, z posłem do Parlamentu Europejskiego - Jarosławem Kalinowskim, wojewodą mazowieckim - Jackiem Kozłowskim, z radnym sejmiku mazowieckiego - Marianem Krupińskim. Godzi się też podkreślić, że Zespół Redakcyjny „Wieści...” sporo uwagi poświęca przypomnieniu historii kurpiowskiej Puszczy Zielonej sąsiadującej od wieków z Ziemią Krasnosielcką. Na ten temat ukazało się na łamach miesięcznika kilka artykułów, m.in. „Rozsławił Kurpiów”, „Z Kurpiowszczyzną za pan brat”, „Prace jesienne na Kurpiach”, „Zbieracz kurpiowskich perełek”, „Puszcza Zielona - jaskinia łotrów”. Ponadto w miesięczniku tym prezentowana jest twórczość miejscowych poetów, zamieszczane są różnorodne informacje, zaproszenia, nekrologi, prowadzona jest stała rubryka pod nazwą „Krzyżówka z okienkiem”, a poprzednio była to „Krzyżówka znad Orzyca”.

Jak wynika z powyższego opisu „Wieści znad Orzyca” są miesięcznikiem wielotematycznym, zawierającym różnorakie treści. Każdy czytelnik, w zależności od swoich zainteresowań i zawodu, może w tym piśmie znaleźć coś dla siebie. Z pewnością nie łatwo jest redagować takie pismo. Tym bardziej, jeśli się zważy, że tworzą je już od 7 lat nie zawodowi redaktorzy, ale miłośnicy małej - krasnosielckiej ojczyzny. Już od paru lat stałymi autorami publikowanych - z potrzeby serca - tekstów na łamach miesięcznika są: Małgorzata Bielawska - lekarz weterynarii, Tomasz Bielawski - lekarz weterynarii, Mirosław Chodkowski - dyrektor gimnazjum, Alicja Grabowska - emerytowana nauczycielka, Magdalena Kaczyńska - uczennica liceum, Tadeusz Kruk - emerytowany nauczyciel, Mirosław Małuchnik - rencista, Iwona Pogorzelska - przedsiębiorca, Sławomir Rutkowski - strażak zawodowy, Danuta Sztých - nauczyciel akademicki. Na łamach „Wieści...” publikowali także duchowni: ks. Marek Jarosz i ks. Andrzej Groblewski, a współpracują nadal: ks. Szczepan Borkowski i ks. Dariusz Narewski. Spośród wyżej wymienionych autorów, dwaj tj. Tomasz Bielawski i Sławomir Rutkowski, są ojcami-założycielami „Wieści...” i trwają dzielnie do dziś na redakcyjnym posterunku.

Nie sposób też nie wspomnieć, że „Wieści...” - wydawane drukiem w ilości tysiąca egzemplarzy i rozprowadzane bezpłatnie - wymagają znacznych środków na ich druk. Ze-

spół Redakcyjny, a szczególnie prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej Sławomir Rutkowski, potrafi zdobyć, co wcale nie jest łatwe, owe środki. Miesięcznik, bez wsparcia ze strony miejscowych władz samorządowych, ukazuje się nieprzerwanie od 7 lat. Zasluguje też na uwagę fakt, że od kilku już lat (od 2010 r.), jako dodatek do „Wieści...”, ukazują się niezwykle ciekawe i obszerne objętościowo „Krasnosielckie Zeszyty Historyczne”. Do tej pory ukazało się 17 numerów wspomnianego czasopisma.

Z przedstawionej relacji, z pewnością niepełnej, wynika, że miłośnicy Ziemi Krasnosielckiej są ludźmi aktywnymi z mocnymi pasjami do działania społecznego i czynią wiele dobrego dla swojej małej ojczyzny. Skupili się w małym Towarzystwie regionalnym o zasięgu gminy. Prowadzą od kilku lat piękną działalność wydawniczą. Tego typu wspólnoty, istniejące nawet w wielkich miastach, czy o zasięgu określonego regionu, nie prowadzą prac na polu wydawniczym. Tymczasem Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej od dawna kontynuuje taką działalność. Nie znam danych statystycznych, ale wydaje mi się, że mało jest na Mazowszu, a może i w całej Polsce, takich towarzystw regionalnych jak w Krasnosielcu, które by siłami społeczników, bez wsparcia władz, wydawały własne czasopisma. I tak np. w powiecie ostrołęckim istnieje liczna grupa stowarzyszeń regionalnych, ale jedynie jedno z nich o zasięgu ogólnoregionalnym - Związek Kurpiów - wydaje dwumiesięcznik „Kurpie”. Owszem, ukazuje się wiele tego rodzaju pism finansowanych przez gminy czy starostwa powiatowe, ale najczęściej służą one władzom, a nie społecznościom lokalnym. Patrząc z tego punktu widzenia, „Wieści...” należy uznać za godny przykład do podjęcia przez inne towarzystwa regionalne.

Kończąc tych kilka refleksji wyrażam nadzieję, że Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, tak bliskie memu sercu od lat, będzie dalej wierne wpisowi w artykule wstępnym w pierwszym numerze „Wieści...”: *Nie jesteśmy niczym „organem” i nie podlegamy nikomu, każdy z Państwa może włączyć się w naszą działalność. Nie jesteśmy redaktorami z wykształcenia, ale kieruje nami pasja, ciekawość świata i pragnienie przekazywania prawdy. Każdy znajdzie tu coś dla siebie.*

Życzę całemu Zespołowi Redakcyjnemu dalszej, twórczej pracy w redagowaniu „Wieści...” i „Krasnosielckich Zeszytów Historycznych”.

Stanisław Pajka

Od redakcji: Od początku istnienia Wieści znad Orzyca finansowane są wyłącznie z dobrowolnych datków osób prywatnych i podmiotów gospodarczych. Natomiast w pokryciu kosztów druku Krasnosielckich Zeszytów Historycznych nr 9-16 partycypowało częściowo starostwo makowskie, a ostatnio koszty druku najświeższego KZH nr 17 w całości sfinansowała gmina Krasnosielc.

Diaamentowi Jubilaci

W niedzielę, 4 maja 2014 roku, a więc po 60 latach, wrócili do Drądzewa, by w gronie rodziny uczcić Mszą świętą Diaamentowe Gody.

Historia poznania się Dostojnych Jubilatów często jest tematem rodzinnych wspomnień i spotkań. Moi Rodzice - Henryka z d. Chodup i Stanisław Geryk - poznali się w Zawadach Dworskich (gm. Płoniawy-Bramura), gdzie Mama przez wiele lat pracowała jako nauczycielka. W czasie tzw. zapustów przebrała się z koleżankami za cygankę i chodziła z wróżbami od domu do domu. Wypatrzyła najprzystojniejszego chłopaka we wsi i wywodziła mu rychły ożenek. Ślub cywilny odbył się w Krasnosielcu 10 kwietnia 1954 roku. Do Urzędu pojechali rowerami. Wystarczył jeden świadek, podpis i już...

W latach 50-tych XX w. Mama była mieszkanką wsi Drądzewo Nowe (gm. Jednorozec). Pracowała jako nauczycielka w tamtejszej czteroklasowej szkole podstawowej. Szkoła mieściła się w prywatnym domu państwa Bronisławy i Leopolda Rumińskich, natomiast Mama mieszkała u państwa Janiny i Tadeusza Ruszczyńskich na tzw. Wygonie. Klasy były łączone. Nauczycielka chodziła po klasie, aby dotrzeć do każdego ucznia. Jednym zadawała „ciche lekcje”, a z drugimi prowadziła je głośno. I tak na zmianę. Mimo, że nie było łatwo, dzieci z ochotą biegły do szkoły. Wiedzę połykały w okamgnieniu. Pamiętają ją ówczesni Jej uczniowie.

Z niemalym sentymentem Mama wspomina swój pierwszy dzień w szkole w Rakach (gm. Krasnosielec), gdy jako nauczycielka, tak z marszu, bez żadnego przygotowania prowadziła lekcję geografii. Do dziś pamięta każdy szczegół prowadzonych zajęć. Mówiła wszystko, co wie na ten temat, a uczniowie przyswajali wiedzę. W czasie przerwy był „ubijak” lub „dwa ognie”. Grała w piłkę razem z uczniami... Pamięta również powojenną wycieczkę do Warszawy, gdzie trzeba było skakać przez ruiny i zgłiszczą...

W czasie kursów wieczorowych, jakie prowadziła dodatkowo, mówiła do uczniów różnych wiekiem. Wśród nich byli i analfabeci, którzy każdą poznaną literę, każdy nowy wyraz przyjmowali z radością. Cieszyła się razem z nimi, kiedy umieli przeczytać podpisany rysunek, np. „Traktor orze pole”.

Ślub kościelny Rodziców odbył się 13 maja 1954 r. w Drądzewie, w miejscowym, drewnianym kościele parafialnym. Słowa przysięgi małżeńskiej wypowiadali w obecności księdza proboszcza Stefana Morki. Panna młoda ubrana była w granatową sukienkę. Pan młody – w brązową marynarkę, oficerki i spodnie balo-



nówki, sznurowane na bokach. Obrączki mieli pożyczane, nie było ich stać na własne. Po raz pierwszy przez wieś jechali wozem na ogumionych kołach, nie żelaznikami. Konie były przystrojone specjalnie na tę okazję. Wesele odbyło się na podwórku. Główny poczęstunek to placek drożdżowy i kawa z mlekiem. Muzykanci grali na harmonii, bębnie i skrzypcach przedwojenne piosenki, ludowe przyspiewki, takie do tańca.

Uroczystość tę pamięta doskonale jedna z uczennic, pani Marianna Berg z domu Obrębska, gdy razem z całą klasą wręczała wówczas swojej Pani kwiaty i składała życzenia.

Receptę dla młodych na długotrwały związek Jubilaci przekazują chętnie każdemu pokole-



niu.

Tata: *Idź śmiało przez życie, miej byczkę minę, łap szczęście za ogon i duś jak cytrynę..., a Henia to takie moje szczęście...*

Recepta Mamy zawarta jest w jednym z Jej wierszy (a pisała ich wiele, na każdą okazję):

Miłość wszystko zwycięży

*I wszystko zawsze wybaczysz,
Bo gdy ktoś naprawdę kocha,
To wie, co to wszystko znaczy.
Wie, że życie jest nietłumione,
Trzeba przezwyciężać znoje,
Aby dobrze żyć w przyszłości -
Tak jak marzymy - we dwoje.*

Przez te wszystkie lata Rodzice ciężko pracowali, ale zawsze razem, we dwoje. Tata pracował na gospodarstwie rolnym i we wszystkich poczynaniach wspierał Mamę - zarówno w życiu codziennym, pracy zawodowej, jak i nauce, gdyż Mama przez cały czas dokształcała się, aby swoją wiedzę przekazywać dalej. Kiedy była na jednym z kursów biologicznych w Warszawie, to właśnie On na swoich polach zbierał szkodniki, aby w paczce dostarczyć je żonie do gabloty, którą musiała wykonać na zaliczenie... Wszystko, co robili, robili razem. I tak jest do dziś.

!0 lat temu Rodzice obchodzili Złote Gody. Zostali odznaczeni Medalami Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, jako wyraz podziękowania za wszystko, co przez tak długie lata tworzyli i budowali jako rodzina.

Teraz dzieci, wnuki i prawnuki dziękowali Im słowami:

Przez te 60 lat przeżytych razem stworzyliście między sobą bliskość tak subtelną, że na co dzień jesteście nią tak spowici jak mgłą, która okrywa kwiecistą łąkę.

Życzymy Wam, Kochani, Zdrowia, siły i codziennej radości Wraz ze słowami największej wdzięczności.

Za wszystkie lata, trudy i starania Składamy Wam dzisiaj podziękowania.

Nie ma słów, które mogą wyrazić naszą wdzięczność.

Nie ma ceny, która mogłaby wynagrodzić Wam wszystkie lata Waszej troski, opieki i cierpliwości dla nas.

Możemy tylko powiedzieć
DZIĘKUJEMY!!!

Dziękujemy za trud włożony w nasze wychowanie,

za wyrozumiałość i tolerancję, za pełne miłości milczenie i pełną troski przestrożę,

za to, że znosiliście to, czego nie sposób było znieść,

że robiliście coś z niczego, że dawaliście mając puste kieszenie, że wybaczaście, choć nie było łatwo, że dbaliście, aby niczego nam nie brakowało.

Dziękujemy za to, że jesteście.

Dziękujemy, że możemy być z Wami - dzięki temu jakaś część nas może czuć się nadal radosnym dzieckiem.

Urszula Maciejewska

Studio wideo CyfraFilm
prosta droga do kolorowych wspomnień

- śluby, wesela, komunie, studniówki
- bale, i inne uroczystości.
- zdjęcia ślubne
- sesja zdjęciowa w plenerze
- zdjęcia grupowe
- zdjęcia z przyjęcia weselnego

Kontakt: Dariusz Sito Rzęgnowo 10a, tel. 502 022 571, e-mail: cyfra_film@wp.pl

ZAJAZD

organizuje: wesela, chrzciny, stypy oraz inne imprezy okolicznościowe, a także catering.

Stegna ul. Warszawska 26
/Jednorozec przy wjeździe od Drądzewa/
kom. 664 833 434

USŁUGI OGÓLNOBUDOWLANE



Łukasz Archacki
tel. 517 505 856

NIP: 761 148 08 14
REGON: 146 859 462

Na językach! - Czyli do czego jest mi potrzebna znajomość cyrylicy?

„Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę. A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinear i tam zamieszkali.



I mówili jeden do drugiego: „Chodźcie, wyrabiamy cegłę i wypalmy ją w ogniu”. A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, rzekli: „Chodźcie, zbudujemy sobie miasto

i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi”. A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie, i rzekł: „Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić. Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!” W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokonczyli budowy tego miasta. Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieształ mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi”. (Biblia Tysiąclecia, Księga Rodzaju 11,1-9)

„Babel” oznacza nie wieżę lecz miasto, w którym tę wieżę budowano. Nazwa Babel to inaczej „Babilon”, ponieważ jest to zwykle hebrajskie określenie Babilonu – miasta i kraju w Mezopotamii. A zwrot „wieża Babel” – to zwrot przysłowiowy.

W Babilonie rzeczywiście wznoszono wieżę – rodzaj schodkowej piramidy, tzw. ziggurat (zikkurat), ze świątynią boga Marduka na szczycie. Jej ruiny istnieją do dnia dzisiejszego. Budowla ta nazywała się Etemenanki, co oznacza „dom fundamentu nieba i ziemi”. Według Leksykonu biblijnego opowieść jest ostrzeżeniem przeciwko wynoszeniu się przez człowieka. Według R.N. Whybraya opowieść mówi w pierwszej kolejności o tym, jak ludzkie wybujałe ambicje, zagrażające Bożej supremacji, spotkały się z Bożą reakcją udaremniającą ludzkie plany. Drugorzędnym celem było wyjaśnienie różnorodności języków i rozproszenia ludzkości na ziemi.

Gustave Dore, Pomieszanie języków, 1865

I tak oto posługujemy się różnymi językami do dnia dzisiejszego. A nie znając chociażby jednego języka z grupy uznanych jako międzynarodowe, mamy problem z porozumieniem się. Do tych języków należą: angielski, hiszpański, rosyjski, francuski, niemiecki, chiński i arabski. Alfabet: angielski, hiszpański, francuski i niemiecki powstały w oparciu o alfabet łaciński, rosyjski – w oparciu o alfabet grecki, chiński – należy do grupy języków chińskotybetańskich, a arabski – powstał na bazie pisma aramejskiego.

Według hipotez, jakieś 100-150 lat przed utworzeniem państwa polskiego, wszyscy Słowianie prawdopodobnie mówili jednym językiem, choć zapewne silnie rozdrobnionym dia-

lektycznie. A pismo, które wtedy powstało, można nazwać słowiańskim. Wtedy nie było jeszcze formalnego podziału chrześcijaństwa na katolicyzm i prawosławie, który to podział dokonał się dopiero w 1054 roku. Na terenie Moraw, Czech, Słowacji, Panonii (późniejsze Węgry) oraz prawdopodobnie Łużyc, Śląska i Małopolski, rozciągało się Państwo Wielkomorawskie. Jego władca Mojmir przyjął chrzest wraz z całym narodem w okresie swojego panowania, tj. 818-846. Jego następca - Rościsław postanowił upowszechnić chrześcijaństwo i rozpoczęły się rozmowy z cesarzem bizantyjskim Michałem III (ok.840-867). Cesarz ów przejawiał niechęć do Rzymu i jednocześnie był bardzo zainteresowany umocnieniem i rozszerzaniem wpływów Bizancjum na Bałkanach. Zatem ucieszyło go poselstwo Rościslawa. Jako datę przybycia posłów wymienia się rok 862. Rościsław prosił o nauczycieli, mogących nauczać lud ochrzczony w zrozumiałym dla niego języku.



W owym czasie Soluń, dzisiejsze Saloniki, miasto w Grecji, był zamieszkały w dużej mierze przez Słowian, którzy zdążyli już skolonizować niemal całe Bałkany. Z miasta tego pochodził niejaki Konstantyn – Grek, który po wstąpieniu do klasztoru przybrał imię Cyryl (zwany dziś Świętym), i który podjął się przetłumaczenia Ewangelii i Psalterza na znany mu od dziecka język słowiański. Źródła podają, że następowało to od roku 855. Konstantyn – Cyryl miał brata Metodego. Obaj bracia odbyli szereg podróży misyjnych, a w roku 863 zostali uznani przez cesarza za dostatecznie godnych i umiętnych, aby w odpowiedzi na poselstwo Rościslawa odbyć podróż misyjną na Morawy. Ich działalność ewangelizacyjna była prowadzona w znanym im od dzieciństwa dialekcie soluńskim języka słowiańskiego, a który był zrozumiały dla ówczesnych Słowian, mieszkających na Morawach. Ów dialekt zwany jest dziś jako język staro-cerkiewno-słowiański, czasami – starobułgarski lub staromacedoński. Jest jednak właściwie niczym innym, jak literackim standardem języka słowiańskiego połowy IX wieku. Po trzyletniej pracy na Morawach bracia kilka miesięcy spędzili nad Jeziorem Błotnym (dziś Balaton), gdzie zaszczepili chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim i wykształcili spory zastęp uczniów. Później udali się do Wenecji, gdzie prowadzili szereg dysput z tamtejszym duchowieństwem w obronie praw języka słowiańskiego do liturgii. Do-

puszczalność tylko 3 języków liturgicznych – łaciny, greki i hebrajskiego – określali jako „herezję trójjęzyczną”. Warto zaznaczyć, że po 1100 latach bracia soluńscy odnieśli jeszcze inne zwycięstwo. Ich celem było nie tyle rozpowszechnianie wśród Słowian pisma, ile słowiańskiej liturgii. Otóż Sobór Watykański II (1962-1965) wprowadził języki narodowe do liturgii w Kościele katolickim.

Aby wypełnić swoje posłannictwo, Cyryl i Metody musieli opracować specjalny słowiański alfabet, gdyż wcześniej Słowianie nie znali pisma. Alfabet grecki wydał im się początkowo mało odpowiedni z uwagi na dużą ilość głosek słowiańskich, które nie miały odpowiedników w języku greckim. Wzorując się na Gruzinach (pismo od IV w. oparciu o alfabet syryjski) i Ormianach (pismo od IV w. wzorowane na greckim i Pahlawi), opracowali odrębny, czysto słowiański alfabet, który nazywali głagolicą od głagolati = mówić. Według świadectwa niejakego Chrabra, pierwotnie głagolica składała się z 38 liter. Używana była przez braci w czasie misji wielkomorawskiej. Później stopniowo zastępowano ją cyrylicą. Do XI w. ośrodkiem piśmiennictwa głagolickiego była Sazawa (miasto w Czechach), później – założony w 1347 r. Klasztor Emaus w Pradze, do którego sprowadzono chorwackich głagolarzy. W Chorwacji głagolica występuje w zasadzie do dzisiaj. Klasztory chorwackogłagolskie istniały nawet w Polsce. W 1380 r. książę śląski ufundował taki w Oleśnicy, a 10 lat później – królowa Jadwiga w Krakowie na Kleparzu.

Cyrylica została tak nazwana na cześć Cyryla (zwanego świętym) przez jego uczniów. Jako miejsce utworzenia cyrylicy wskazuje się Presław, ówczesną stolicę Bułgarii. Starania Klemensa – ucznia Cyryla i Metodego oraz innych uczniów zostały uwieńczone tak wielkim sukcesem, że do dziś cyrylicą (nieco tylko zmodyfikowaną) posługują się setki milionów ludzi na dwóch kontynentach. Alfabet cyrylicy to właściwie rozbudowane pismo greckie. Zawierał praktycznie komplet liter greckich, czytanych tak, jak w czasach Cyryla (i dzisiaj). Tak więc np.: tradycyjna beta to w, a nie b, bo taką właśnie wymowę ma ta litera od dawna w greckim. Dlatego beta nazywa się dziś po grecku wita i dlatego miejscowość o słowiańskiej nazwie Bardavica (po polsku byłoby Brodawica) Grecy do dziś zapisują jako Μβαρδαβιτσα (Mbardabitsa), μβ czyli mb oznacza w nowogreckim właśnie nasze b. Cyrylicie d nawet z wyglądu przypomina nieco bardziej delte: ma u góry „szpic”, w przeciwieństwie do rosyjskiego d.

Ostatecznie z cyrylicy usunięto niektóre litery, a jednocześnie dodano szereg innych. Kształt pewnych liter nieco się zmienił. Łącznie cyrylica w postaci klasycznej obejmowała ok. 44 liter. Dzisiejszy rosyjski ma 33 litery. Cyrylicą, w taki, czy inny sposób zmodyfikowaną i zwaną grażdanką, posługują się dzisiaj Słowianie: Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Serbowie, Bułgarzy, Macedończycy, mnóstwo narodów byłego ZSRR, Mongołowie. Przez pewien czas była znana na Morawach, jednak w późniejszym okresie alfabet ten, podobnie jak chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim, zaniknął na tym terenie. Słowiańscy misjonarze zaszczepili jednak wiarę chrześcijańską w narodowej oprawie na terenach Macedonii, Buł-

garii, Serbii, Chorwacji, a także Rusi. Lata 860-885 to okres klasyczny, cyrylometodowski. Później nastąpił okres rozwoju różnych odmian pisma i literackiego języka Słowian, co było związane z postępującym rozpadem dawnego języka słowiańskiego na poszczególne, znane dziś języki. Język staro-cerkiewno-słowiański, zapisywany cyrylicą, długo pozostawał językiem państwowym i literackim w większości krajów słowiańskich, a do XII w. także w Rumunii. Obrządek słowiański, a co za tym idzie słowiański język i słowiańskie pismo, przetrwał do dziś w różnych odmianach prawosławia, w kościele grekokatolickim (unickim), a nawet w kościele rzymskokatolickim w Chorwacji – ale to już całkiem inna historia. Jak dotąd nie znaleziono dowodu używania pisma słowiańskiego w Polsce. Wiadomo jednak na pewno, że chrześcijaństwo obrządku słowiańskiego było u nas znane na długo przed epoką Mieszka. Około roku 880 Małopolska i Śląsk weszły w skład Wielkich Moraw Świętopelki. Żywot Metodowego zawiera informację, że Apostoł Słowian napominał księcia Wiślan, aby ten zaprzestał prześladowań swoich poddanych – chrześcijan. Gall Anonim i inni kronikarze wspominają istnienie w Polsce dwóch obrządków – przypuszczalnie – obrządku łacińskiego w Gnieźnie i słowiańskiego w Krakowie. Ekspansja czesko-niemiecko-łacińskiego chrześcijaństwa doprowadziła do zniszczenia wszelkich śladów słowiańskiego pisma i religii w kraju Wiślan (raczej przy pomocy ognia i miecza niż słowa). Nie dopuściła również do przetrwania jakichkolwiek przekazów z tamtego okresu. Nie dziwi więc fakt, iż niecałe 100 lat później papież i cesarz bizantyjski wykłębili się nawzajem. Stąd dziś uważamy Mieszka za chrzciela Polski, co jednak bardzo różni się z prawdą – niewygodną do dziś dla dominującego w Polsce wyznania. Pozostały tylko nieliczne ślady dawnego słowiańskiego chrześcijaństwa, jak rotunda św. Adauktia i Feliksa na Wawelu, czy archeologiczne znaleziska w Wiślicy, dowodzące istnienia tu silnego ośrodka kościelnego w IX wieku. Stary słowiański obrządek mógł się utrzymać w Krakowie do 1079, do czasu wygnania Bolesława Śmiałego. Poza Krakowem odosobnione ośrodki cerkiewno-słowiańskie istniały prawdopodobnie do XII wieku – do synodu łączącego (1180), który pozbawił kolegiatę wiślicką niezależności. Być może Rosjanie, mówiąc, że Polacy zniemczyli się (np. ortografia: dźwięk *v* zapisywany jest literą *у* tylko w polskim i niemieckim – kulturowy ewenement na skalę światową i zatracili swoją słowiańskość przed wiekami, nie są tak dalecy od prawdy. Choć z drugiej strony Rzym przybliżył nas do tzw. cywilizowanej Europy... Tylko co nam dziś z tego, skoro aż takie bezrobocie?

Z naszym krajem jest jeszcze związana pewna ciekawostka filologiczna. Otóż w 1823 roku w klasztorze oo. Bazylianów w Supraślu koło Białegostoku odnaleziono XI-wieczny rękopis zapisany cyrylicą w języku staro-cerkiewno-słowiańskim, obejmujący szereg tekstów religijnych: żywoty świętych, modlitwy itd.). I nie byłoby może w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie fakt, że do dziś jest to najdłuższy znany zabytek pierwotnego literackiego języka Słowian. Ów zabytek nazwano Codex Suprasliensis (Kodeks Suprański). Jest to kolejny element wiążący Polskę i Polaków ze słowiańską kultu-

rą i słowiańskimi dziejami. Dziś świat jest zupełnie inny, niż 1200 lat temu i kryteria słowiańskości też są całkiem inne.

Podkanclerzy litewski Lew Sapieha dziękował królowi Zygmuntowi III za przyjęcie Statutu Wielkiego Księstwa Litewskiego w 1588 roku - przykład tekstu zachodnio-ruskiego z silnymi wpływami polskimi pochodzącego z czasów Wielkiego Księstwa Litewskiego.

"Наяснейшому пану, пану Жикгимонху Третьему [...] Были тые часы, наяснейший милостивый г[о]с[по]д[а]ру королю, коли в томъ згромаженью а посполитован[ь]ю людскомъ, которое мы речью посполитою называем, не правомъ якимъ описанымъ або статутомъ, але только своимъ зданьемъ и уподобаньемъ владность свою г[о]с[по]д[а]ры и короли того света надъ людьми ростегали. Але ижъ частокротъ от пристойное свое повинности отступовали, а на свой толко пожитокъ речы натегаючи, о сполное доброе всихъ мало дбали, оттул[ь] то было уросло, же люди, брыдечысе ихъ панованьемъ и звирхностю и не господарми, але тыранами оные называючи, на самомъ только статуте и праве описаномъ все беспеченство и доброе речы посполитое засажали. А прото онъ великий и зацный филозофъ греческий Аристотельс поведиль, же тамъ бєльуа, а по-нашому дикое звєра, пануеть, где чоловікъ водлугъ уподобанья своего владность свою ростегаеть, а где опять право або статутъ гору маеть, тамъ самъ богъ всимъ владнеть."

Tłumaczenie:

"Najjaśniejszemu Panu, panu Zygmuntowi Trzeciemu [...] Były te czasy, najjaśniejszy li-tościwy Panie królu, kiedy w tym zgromadzeniu i pospółstwu ludzkim, które my Rzeczą Pospolitą nazywamy, nie prawem jakimś pisanym albo statutem, ale tylko swoim zdaniem i upodobaniem władność swoją Panowie i królowie tego świata nad ludźmi rozciągali. Ale iż częstokroć od przystojnej swojej powinności odstępowali, a, na swój tylko pożytek rzeczy naciągając, o wspólne dobro wszystkich mało dbali, odtąd to było urosło, że ludzie, brzydząc się ich panowaniem i zwierzchnością, nie gospodarzami, ale tyranami onych nazywając, na samym tylko statucie i prawie pisanym całe bezpieczeństwo i dobro Rzeczy Pospolitej wprowadzali. A dlatego on wielki i zacny filozof grecki Arystoteles powiedział, że tam bel-lua, a po naszymu dzikie zwierzę, panuje, gdzie człowiek według upodobania swojego władność swoją rozciąga, a gdzie znów prawo albo statut górę ma, tam sam Bóg wszystkim włada-ry."

Podsumowując: głągolica (scs: głągoł-słowo, litera) – to najstarsze pismo słowiańskie. Była pierwotnym alfabetem języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, który miał być językiem liturgicznym Słowian, a w swojej późniejszej fazie rozwojowej, jako język staro-cerkiewno-słowiański na wiele wieków pozostał językiem literackim wykształconych warstw w kręgu religii prawosławnej. A zatem – język staro-cerkiewno-słowiański zapisywano głągolicą.

Obecnie cyrylicą posługują się: Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy, Kirgizi, Mongołowie, Kazachowie, Ormianie, Bułgarzy, Serbowie i inni. Dla przykładu podam, że w Serbii do

dzisiaj obowiązują dwa alfabety: łaciński i cyrylica. Gazety tradycyjne używają cyrylicy, cyrylicą zapisywane są teksty religijne i tradycyjne, a teksty nowoczesne używają obu alfabetów. Rząd serbski na swojej stronie internetowej napisał: „Oficjalnym językiem Serbii jest serbski, a oficjalnie używanym alfabetem jest cyrylica, w użyciu jest też alfabet łaciński. Na obszarach zamieszkałych przez mniejszości etniczne - prawo przewiduje użycie w obiegu oficjalnym –języka i pisma mniejszości. Na witrynach sklepów widać napisy w dwóch alfabetach. Dokumenty oficjalne są jednak publikowane głównie cyrylicą. I jeszcze jedna ciekawostka: ten sam nauczyciel sprawdza np. prace uczniów, które napisane są albo cyrylicą, albo alfabetem łacińskim. Podobnie jest w Armenii – napisy mają dwujęzyczne.

I tak oto pomieszane mamy języki i słowa, że bywają sytuacje i śmieszne i często takie, z których trudno nam wybrnąć, i tak na przykład Słowak albo Czech powiedzą:

– *Bytka* albo *ne bytka* - *to je zapytka* = co na język polski tłumaczymy: Być albo nie być - oto jest pytanie,

– *parek* w *rohliku* = hot-dog,

– *odchody autobusow* = odjazdy autobusów,

– *naplast na kure oko* = plaster na odciski,

albo – *Laska se ne wpina i ne vydyma sa* = Miłość się nie obraża i gniewem nie unosi się - co jest cytatem z Listu do Koryntian - Hymn o miłości.

Albo po serbsku:

– *Bok!* = Cześć!

– *Drago mi je!* = Miło cię poznać!

– *kupaonicu* = łazienka,

– *kobasicom* = kiełbasa.

Podczas kontaktu z obcokrajowcem wskazana byłaby chwila zastanowienia się, aby nie doszło do sytuacji niewygodnej lub nieprzyjemnej z powodu użycia niewłaściwego wyrazu.

Nawiązując do tytułu, znajomość cyrylicy pomaga i ułatwia mi porozumiewanie się i odczytywanie, ponieważ nawet nie znając któregoś języka słowiańskiego w stopniu chociażby podstawowym, można bez przeszkód zrozumieć się nawzajem i przeczytać cokolwiek, co zapisane jest cyrylicą lub głągolicą.

A skoro już mamy tyle języków, to spróbujmy sobie radzić. Kiedyś podczas pobytu w Rosji wyjechałam poza dozwolony teren, zatrzymał mnie milicjant i pyta co znaczy ta pieczęć AB (już niestety nie ma jej) w paszporcie? Po błyskawicznym namyśle odpowiedziałam, że альпинистическая виза (wiza alpinistyczna). Oczywiście nie ma nic takiego, tyle, że ab odczytane cyrylicą – to aw. Faktem jest, że dzięki temu udało mi się uniknąć pobytu na posterunku i, być może, co gorsze - natychmiastowego opuszczenia Federacji Rosyjskiej.

Więc uczmy się języków obcych, chociaż może nie do końca dla nas aż tak obcych!

Renata Wróblewska-Mrozek

Ze zbiorów pani Aliny

Poniższy fragment wiersza **księdza Stefana Morki** (1904-74) odtworzyła z pamięci pani



Alina Białczak, emerytowana nauczycielka szkoły w Dąrdzewie. Rękopis nie istnieje. Utwór powstał najpóźniej w latach 50. XX w. i liczył 5 lub 6 zwrotek. Autor wiersza, ksiądz Stefan Morko, był proboszczem parafii Dąrdzewo w latach 1945-

1974.

Tadeusz Kruk

Miłość matczyna

Jest na tym świecie miłość jedyna,
Co nie zna końca, miary, ni granic.
To wielka, gorąca miłość matczyna,
Przy której inne miłości za nic.

Brat nas porzuci, przyjaźń zawiedzie,
A miłość matki zawsze zostanie.
Wielka jest w szczęściu, podwójna w biedzie,
Choć niewidoczna - z boku gdzieś stanie.

Nieubłaganym, gdy ojciec bywa
I w uniesieniu dzieci przeklina,
Tym bardziej wtedy ona jest kłiwa,
Zdwaja się wtedy miłość matczyna.

(...)

ks. Stefan Morko

Poezja znad Narwi

Tym razem pan **Tadeusz Machnowski** snuje refleksje nad miłością, ściślej - nad miłością ślepą. A że miłość to temat z gatunku niewyczerpanych, więc można o niej - powtarzając za wieszczem Juliuszem - *poemata składać* w nieskończoność. Faktem jest, że - jak zauważa autor - *Amor niejednemu plany pokrzyżował...*



Tadeusz Kruk

Ślepa miłość

Nie obiecuj sobie wiele po słowach
często dźwięk ich mile uszy muska
Amor niejednemu plany pokrzyżował:
- habit na grzbiecie różaniec na ustach

siebie samego świadom i łaskaw
- serce zarówno cudowne i głupie
błyśnie wioska którą na rzecz miasta
przehandlował zwyczajnie jak kupiec

często kochamy samą miłość
- szary popiół ściśle grubym kurzem
jesteśmy tutaj jakby nas nie było
tylko nieliczni pozostają dłużej

przechytrzyć życie do ostatka
przeboleć żal i przemijanie
stwardniałe kamienie odwijać z opłatka
pić zwykłą wodę w Galilejskiej Kanie

skamieniają źródła jak niebo - na granit
ale miłości kreta i dżdżownicy
nie ostudzą nawet zakochani
- ślepa miłość najtrwalsza bo niewiele widzi.

Tadeusz Machnowski

Z Kurpiowszczyzną za pan brat



Kolejny już raz sięgam do zasobów literackich pana **Tadeusza Greca**. Wiosna, maj - cóż dodać, gdy sama radość wokół? I taki właśnie nastrój, z lat swego dzieciństwa, oddaje autor w wierszu *Majowy ranek* prezentowanym w wersji oryginalnej, czyli w dialekcie kurpiowskim i w przekładzie na język polski.

Tadeusz Kruk

Majowy ranek (po kurpiowsku)

W porannych próńnięch
majowego słońca,
w lńianej kośulynie,
w parcónkach jń boso,
pośród pól wídrując
po trążastých ńedzach,
pśeśń radosńo śpśewóm
żelńhutkém kłosóm.

Wykápane w rośe
słónečne prónńeńe,
wplétają śe zbozóm
w warkoće złóciste,
ńebo błikytńejąc
błogosłazi ptákóm,
chtórne wyśpśewujó
melodje nájcyśtse.

Tadeusz Grec

Łobżérżã, mąj 1950 r.

Majowy ranek

W porannych promieniach
majowego słońca,
w lńianej koszulinie,
w parciankach i boso,
pośród pól wędrując
po trawiastych miedzach,
pieśń radosną śpiewam
zieleniutkim kłosom.

Wykápane w rosie
słoneczne promienie,
wplatają się zbożom
w warkoce złociste,
niebo błękitniejąc
błogosławi ptakom,
które wyśpiewują
melodie najczystsze.

Tadeusz Grec

Obierwia, maj 1950 r.

www.sps-handel.pl

ZIELONY MARKET

U Nas licza się... niskie ceny!

Dąrdzewo

Krasnosielc ul. Rynek 41

Poezja pana Dariusza



Od ponad roku Czytelnicy Wieści poznawali twórczość pana **Dariusza Łukaszewskiego** poprzez comiesięczne eseje. Teraz autor postanowił podzielić się kilkoma wierszami z bogatego dorobku poetyckiego. Dotychczas opublikował m.in. tomiki wierszy *Klocki wokół róży* (1992) i *Bile* (1994) oraz książkę poetycką *Spotkania* (2011).

Tadeusz Kruk

Stasiowi Skolimowskiemu

nazywam się
przyjechałam
jestem malarką
niech pan więcej nie powtarza
że to wyjątkowe zajęcie
niech pan więcej
niech pan
moje miasto pozostało jak dawniej
tyle razy czekało moje miasto
płonęło moje miasto
a później rodzili się poeci malarze
nie istnieją miasta bez poetów malarzy
ale to nie jest wyjątkowe zajęcie
nikt o nas nie mówi
nikt nas nie zna
przyjechałam odjadę powrócę
w tabernakulum farby i głosy
ale to nie jest świętokradztwo
proszę nie mówić nikomu
że nie wiem gdzie jestem
ktoś wspominał zimowe lampiony
to byłam ja
niech pan ratuje moje miasto
niech pan podejmie tabernakulum
malarze poeci to tylko lampiony
tylko na chwilę
gdy zapadają chłody nie wiem
gdzie jestem to bez znaczenia
nakładam farby
moi przyjaciele wymyślają formy
stary malarz próbuje szkicować las
ale to bardzo trudne
tylko stary malarz wie
że sosny są odporne
a nawet wrogie
nazywam się przyjechałam
niech pan już nic nie mówi
mówienie o niczym nie jest pracą
a ja muszę pracować
żeby starość bolała jeszcze bardziej
żeby była starą malarką
bez miasta
i nikogo
przed ścianą
lasu

Dariusz Łukaszewski

* * *

za uchem srebrne horoskopy
przeniknięte włosy i w poprzek
i wzdłuż

stąd odtąd dotąd
gdy chłód się przeży
i nikną twarze

już tylko klakson
potrafi mnie zbudzić

zbudzić
rozmarzyć

* * *

zobaczyłem kraków
krótko
to dobrze

wydarzyło się

muszę skończyć studia
a we wrześniu ożenić
czerwiec i lipiec spędzę pod kolonią
zapracuję na maszynę do pisania
albumy i płyty
pomogę rodzicom
wezmę urlop

teraz czytam po rosyjsku
oniegina i czechowa

za dwadzieścia lat
odnajdę te zapiski

wszystko będzie
nie tak

* * *

moje miejsce nie jest tutaj
można się zagubić
zacząć nosić kalesony
narzekać na zimę i lato
pić bimber
każdą ochotną porą

żałuję tego który jak piasek
przesypuje się pomiędzy palcami
by załaskotać i na zawsze zniknąć

przez dwa trzy lata zajmowałem się
sprawami wielkimi
a ocalenie
jest tylko u źródła

* * *

łóżko jest niskie
lampa garbata
jestem nagi
zawsze jestem nagi
gdy leżę w łóżku
zaczyna się piątek
kończy się marzec
coś się zaczyna
coś się kończy

nie mam dokąd pójść
nikt nie chce żebym był poetą
mam składać wizyty
wkładać kalesony
pić zioła
odwiedzać sklepy
dowodzić

łóżko jest niskie
sprężyny wybite

* * *

pomóż mi
bo jestem grzeszny i błędę
obrażam Jezusa Chrystusa
znam źródło
ale jestem przerażony
jest cicho
potwornie cicho
nie ocaleję
piję dużo herbaty
rzadko oglądam słońce i las
maluję ściany
modlę się o sen

panie wywiedź mnie
z domu niewoli

* * *

czasu niewiele
ta cholerna nadwrażliwość

panie liłości
usłysz mnie

oddal piekło

* * *

tylko ty jedna jesteś prawdziwa
tylko ty jedna ogarniasz mnie
niech nikt już nie cierpi
mam oczy szorstki język
wystarczy by się ukryć
ukryć i nie odnaleźć

* * *

piszę wiersze
kocham cię jak nigdy
słysz idą czarni strażnicy
skóra łuszczy się
od przepowiedni

wtorek
ostatni dzień kwietnia

zawiesiłem na ścianie kopię van gogha
dziewczynka zapytana co widzi odrzekła
na drzewie siedzi smutna pani

no tak pisać to tyleż samo
co układać mosty czy naprawiać samochody

ta sopranistka przypomina tuleję
a kościółek w arles kowadło

dlatego zostań ze mną
choć jest bardzo późno

* * *

pójdźmy razem mój ojciec
patrzeć na loty gołębi
opowiesz jak dawniej
kilka legend i podań

zostawmy za sobą klótnie
słońce już nas żegna
gołębie spływają
tak lekko do klatki

* * *

mamo moja kochana umarłaś daleko

Dariusz Łukaszewski

Kadzidło, jesień 2011

Z poetyckie szuflady pani Leontyny



Matka, mama, mamusia... słowo powtarzane z czułością, od zarania ludzkości, zawsze i wszędzie, we wszystkich językach świata. Słowo-klucz, słoworadość. I nadzieja, i miłość, i bezpieczeństwo...

Wdzięczny temat dla twórców, w tym, a może przede wszystkim, dla poetów, o czym zaświadcza pani **Leontyna Ostrowska** w okolicznościowym wierszu.

Tadeusz Kruk

Na Dzień Matki

Zerwałam kwiaty
Dla swej Matki świeże,
Bo tylko Matka
Kochała mnie szczerze.

Dłoń rwie kwiaty na bukiety,
Żeby złożyć w Twoje ręce.
Popatrz, Mamo, popatrz
Na uśmiechnięte buzie dziecięce.

Już idziemy z kwiatami,
Równym krokiem, równym takim,
Do swej Mamy ukochanej -
Duże dzieci i dzieciaki.

Przy zabawie i przy pracy,
W swoim domu, miłym takim,
Tu się bawią i pracują -
Duże dzieci i dzieciaki.

Przy obiedzie i kolacji,
W swoim domu, miłym takim,
Tu się żywią u swej Mamy -
Duże dzieci i dzieciaki.

Nie ojedzą z tego domu,
Takie jest ich wspólne zdanie,
Bo choć Mamy już zabraknie
To wspomnienie pozostanie.

Mama to słowo znane w świecie.
Nie martw się Mamo,
Nie zostaniesz sama -
Tak zapewniają Cię Twoje dzieci.

Żyj nam Mamo długie lata,
Sto lat albo dłużej,
Niech Ci w życiu będzie dobrze,
Niech Ci zdrowie służy.

Leontyna Ostrowska

Raki, maj 2014

Z twórczości Stanisława Dąbrowskiego



Wiersz „Sala numer czwarty” powstał 26 stycznia 1972 r. podczas pobytu dziadka w szpitalu w Makowie.

Życzę miłej lektury.

Barbara Płoska

Sala numer czwarty

A na sali numer czwarty,
Leżą chorzy nie na żarty.
Choć chłop w chłopa w sile wieku,
Ale coś poradzisz człowieku.

Gdy choroba ciebie złamie,
To zapomnisz i o mamie.
Leży tu Józef Zawieska
Co u Świętej Rozalii mieszka.

Leży tutaj już od piątku,
Coś z żołądkiem nie w porządku.
Dużo mówi nie przeklina,
Nawala mu przepuklina.

Operacja więc go czeka,
Trochę szkoda tego człeka.
Pan Czyżewski na wyrostek
Miał poważną operację.

Więc ucieli mu ten chwastek,
I tak przeżywa kurację.
Chociaż przeżył już pół wieku
Lecz nie był w szpitalu
Wolał jak mówi "człowieku"
Pohulać sobie na balu.

Pan Mamiński człek wesoły.
Przepuklinę mu zszywali,
Choć mało chodził do szkoły,
I tak musi leżeć dalej.

Kiedy wpadnę do nich czasem,
On mnie już z daleka woła,
Ach słyszę woła basem
Z tobą gadka jest wesoła.

I zaczyna swoją gadkę,
Jak to za Hitlera było,
Jak postawił sobie chatkę,
No i czas ucieka miło.

Choć łysina go oszpeca,
I leży naprzeciw pieca,
I tyle bym o nim rzekł,
Że wesoły z niego człek.

Dalej leży Główka Roman
On przez drzewo był połamany
Prawie duch uciekł z niego,
Lecz dowieźli go żywego.

Prędko wszystko poszło w ruch
Siostry i lekarzy dwóch.
Tlen kroplówka itd.
Teraz prawie już sam je.

No i będzie żył na pewno,
Choć go połamało drewno.
Zygmunt Szewdo leży w kątku,
Musi myśleć o porządku.

Chociaż nogę w gipsie ma,

Lecz już sobie radę da.
Też ma w życiu wiele pecha,
Bo motorem wpadł na pieska.

Nim się żona o to zlekła,
Już mu noga lewa pękła.
Chociaż jeździł już lat kilka,
"Nosił wilk, ponieśli wilka."

Tak mówi polskie przysłowie,
A więc uwaga panowie.
Trochę wolniej jeździć trzeba,
No bo blisko jest do nieba.

Jeszcze bliżej do szpitala,
No a potem gips zawala.
W drugim kącie Dudek Stach,
Tak go zbili, że aż strach.

Chuligani go napadli,
Kijów, sztachet mu nakładli.
Chociaż tęgi to chłopisko,
W nogach przy mnie leży blisko.

Od północkska aż do rana,
Odzież we krwi umazana.
Nos i oczy mu zapuchły,
Podobny był do poduchy.

Potem od mas go zabrali,
I leży na innej sali.
Na tym kończę to pisanie,
Bo roznoszą już śniadanie.
A mnie na tym też zależy,
By wyglądać jak należy.

Stanisław Dąbrowski



Sympatycznej Madzi
na progu dorosłości
z najlepszymi życzeniami

Redakcja Wieści

www.ARkom24.pl



KOMPUTERY ♦ GRY ♦ PROGRAMY
TELEFONY ♦ RTV ♦ NAPRAWY

ARkom
ul. Rynek 14
06-212 Krasnosielc

tel./fax 29 764 31 98
tel. 780 170 033
e-mail sklep@arkom24.pl
GG 48073387

Przychodzi POMIDOR do lekarza...

... i szlocha: tu mnie boli, tam swędzi, listki mi się pobrzydziły. O proszę, ten żółtki, tamten zbrązowił, a te na dole się poskręcały. O ja biedny, co robić? Taki byłem przystojny, taki wysoki, zielony... Lekarz popatrzył, pomacał, zadarł jednego liścia, drugiego i pyta chorego:



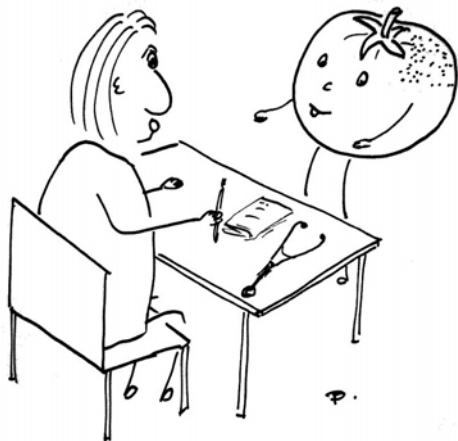
gdzie pan mieszka, pod folią czy pod chmurką? Ten mu rzecze, że pod folią, ale sąsiedzi, ci spod chmurki też kiepsko się mają i o zaoecną poradę pytają. No dobrze, rzekł lekarz, choroby te same was nękają, ale leki na każdego inaczej działają!

Te tłuste, oliwkowe i prześwitujące plamy na tym liściu to nic innego jak paskudna zaraza ziemniaczana. Wypuk szybko receptę i zażyj leki, bo ta zaraza weźmie ci na łodygę i na owoce i cały będziesz taki plamisty. Dla ciebie i twoich bliskich z grządki przepisuję Signum albo Acrobat, a dla sąsiadów spod chmurki - Ridomil (niech zażyją go jako pierwszy, bo działa włąb tkanek, a potem niech poprawią Miedzianem albo Polyramem. Oprócz Ridomilu, który tylko raz, wszystko 3 razy co 7 dni.

Spójrz na te liście na samym dole (najstarsze). Żadna to ozdoba takie nieregularne, ciemne, nekrotyczne plamy z żółtą obwódką. Tylko patrzeć a będą także na pędach, ogonkach liściowych i kwiatach. Zaatakowała cię mój drogi pomidorze alternarioza! Jedynym lekarstwem dla ciebie i sąsiadów jest Amistar

i Antracol. Oczywiście 3 razy co 7 dni bez prysznica.

A widzisz mój drogi na łodydze szare plamy z tym białym nalotem? Nie, nie, to nie jest cudzior puder z gofra! Ciebie po prostu zaatakowała szara pleśń! Wredna to choroba, bo grozi ci zamarcie powyżej tej plamy. Jeśli jakimś cudem dożyjesz narodzin potomstwa, to zgnije ono również zaczynając od piętki! W tym przypadku proszę przyjąć zapobiegawczo Signum, Switch, Topsin.



Wszystko wskazuje pomidorku, że ktoś Cię opieprzył!

No proszę, a to co za wodniste i ciemnozielone plamki? Popatrz, są wszędzie - na liściach, pędach, ogonkach gron, nawet na szypułkach! Oho, dopadła cię bakteria (ale nie taka jak u przedszkolaków, że niby poleżysz, trochę powymiotujesz, pobiegasz do toalety i po trzech dniach jak nowy). U ciebie nazywa się to bakteryjna cętkowość. Jak zobaczysz, że te

plamy brunatnieją i robi się wokół nich żółtawa obwódka, to wiedz, że nadszedł koniec twojego rozmnażania! Wiem, że to dla każdego pomidora wielki cios, ale takie jest życie! Nie będziesz w stanie wytwarzać zawiązków owoców, a nawet jeśli ci się to uda to i tak część odpadnie. Zapiszę ci Champion, a dla przyjaciół spod chmurki Miedzian 2 razy co 10 dni. Tylko upomnij ich, żeby z tym Miedzianem nie szaleli, bo się poparzą! Jak zapisałem 2 razy, to tylko 2 razy i ani razu więcej!

Muszę przyznać drogi pomidorze, że nie wyglądasz najlepiej! Ogólne zalecenia przy każdej chorobie to proszę wietrzyć mieszkanie i nie dopuszczać do przeludnienia (przepomidorowania?). Każdy z was powinien mieć sporo miejsca, aby jeden nie pchał się na drugiego. Odżywianie się zdrowo, zażywajcie dużo witamin! O właśnie, dopiszę jeszcze na receptę Substral Magiczną Siłę do pomidorów, możecie brać ją w formie prysznica, albo wypijać. Co do potomstwa, to dbajcie o każdy kwiatek, bo wy, mieszańcy foliaka macie pod tym względem dużo gorzej, niż towarzystwo spod chmurki. Ich częściej odwiedzają pszczołki, które robią dobrą robotę zapylając kwiatki. Nie każdy jednak może załatwić to w naturalny sposób, więc wykorzystajcie do tego celu zdobyte XXI wieku i 2 razy w tygodniu popryskajcie się Betoksonem albo Pylicolem, które pomogą wam zawiązać owoce.

To by było na tyle! Proszę wracać do foliaka i zadbać o siebie, aby był z pana, panie pomidorze, pożytek! Za poradę stówka się należy, płatne na miejscu.

Pod gabinetem lekarskim podsłuchiwała

Iwona Pogorzelska

Krasnosielcki psi znaczek

Ciekawą i dość rzadko dzisiaj spotykaną pamiątką z przeszłości są psie znaczki, czyli tabliczki identyfikacyjne dla psów, zawierające



numer rejestracyjny czworonoga i nazwę miejscowości z której pochodził. Początki identyfikatorów dla psów datuje się na rok 1810. Wtedy to bowiem, 28 października, król Prus Fryderyk Wilhelm III wprowadził

podatek od psów, który był jednym z elementów podatku od luksusu. Podatkiem tym obciążani byli wszyscy właściciele psów nieuzyskanych. Opłata była uiszczana raz w roku, a dowodem wpłaty był dokument oraz niewielki psi



znaczek (Hundemarke), wykonany z mosiądzu, cynku lub aluminium, który musiał być przypięty do psiej obroży. Psy nieoznakowane i nieopłacane były wyszukiwane i uśmiercane (co by na to powiedzieli dzisiaj autorzy Ustawy o ochronie praw zwierząt?). Jeśli chodzi o po-



Ja też mam psie znaczki!

bieranie podatku i jego wysokość, występowały spore różnice w poszczególnych gminach i powiatach. Psy służbowe i użytkowe (np. myśliwskie) były częściowo lub całkowicie z niego zwolnione. Właściciele psów towarzyszących musieli płacić często duże sumy, by cieszyć się swoimi pupilami.

Nie inaczej było w naszej gminie, a najlepszym dowodem niech będzie ten właśnie zna-

czek z roku 1927 z numerem 769. Na owalnej, aluminiowej blaszce o wymiarach 3x4 cm. bez trudu można odczytać napis Gmina Krasnosielec. Trochę trudniej dostrzec podobiznę jakiegoś czworonoga (pewnie miał to być pies) na górze nad numerem. Znaczek został niedawno znaleziony głęboko w ziemi nad rzeką w Chłopiej Łące. Ciekawostką jest to, że razem z nim „poszukiwacz skarbów” znalazł jeszcze dwa takie, z tego samego roku, z niewiele różniącą się numeracją (777 i 76). Skąd się tam wzięły? Tego nikt nie wie i myślę, że się nie dowiemy! Może ktoś zakopał tam swoje psy? A może wypadły z kieszeni jakiegoś urzędnika, kiedy ten łowił ryby w Orzycu? A może ktoś (właściciel?) po prostu wyrzucił je, bo nie były mu już potrzebne? Myślę, że próżno szukać odpowiedzi i snuć te domysły. Fakt, faktem, że już w 1927 roku w gminie Krasnosielec podatek od psów był ściągany, a psy w jakiś sposób były możliwe do identyfikacji. Nie znano wtedy czipów, nie było komputerowych baz danych, a dzięki małej blaszce przymocowanej do obroży przysłówiowy pan Kowalski (zbieżność nazwisk przypadkowa) nie mógł wyprzeć się swojego czworonoga. I komu to przeszkadzało???

Tomasz Bielawski

Jedźmy truskawki

Zaczyna się sezon owocowy – polskie truskawki, wczesne czereśnie, porzeczki.



Truskawka zawiera w sobie znacznie więcej naturalnej witaminy C, niż cytrusy. W 10 dag truskawek znajduje się 65 mg witaminy C i wystarczy zjeść w sezonie 20 dag truskawek,

by pokryć dzienne zapotrzebowanie na tę witaminę. Do tego zawartość witamin: A, B1, B2, B3, PP (która reguluje dotlenienie krwi, zapobiegając jednocześnie zlepianiu się ciałek czerwonych), pektyn, a także wapnia, fosforu, magnezu, manganu, żelaza sprawia, że truskawki to jedno z najzdrowszych polskich owoców. Wspomagają pracę nerek, chronią przed miażdżycą i obniżają poziom cholesterolu we krwi i neutralizują substancje toksyczne w niej zawarte. Ale często też uczulają, więc trzeba je ostrożnie podawać dzieciom.

Najsmaczniejsze są truskawki prosto z krzaczka, po szybkim opłukaniu pod bieżącą wodą na sicie. Ale niezastąpione są w kuchni przez cały rok, bo przecież można je zamrozić w całości lub zmiksowane, zapasteryzować z cukrem czy zrobić mus.

Na deser lub szybkie letnie danie można podać **ryż z truskawkami**:

2 torebki ryżu gotujemy wg przepisu, wykładamy na półmisek. 40 dag truskawek zgniatamy widelcem z cukrem i jogurtem (śmietaną) i polewamy ryż. Zamiast ryżu oczywiście może być makaron.

Biszkopt z truskawkami inaczej:

4 jajka, po ¼ szklanki cukru i mąki, łyżeczka proszku do pieczenia, 2 łyżki margaryny, 50 – 60 dag truskawek, 2 galaretki truskawkowe, cukier puder.

Białka ubijamy na sztywno, dodajemy cukier i, nadal ubijając, po 1 żółtku. Na koniec wlewamy roztopioną i przestudzoną margarynę, mąkę z proszkiem i mieszamy ciasto łyżką do połączenia składników. Ciasto pieczemy na blasze na papierze w temp. 180 stopni 20 min, do zrumieniania. Gorące przekładamy do formy keksówki, razem z papierem, lekko dociskając. Układamy na cieście połowę umytych i osuszonych truskawek, a resztę miksujemy. Galaretki rozpuszczamy w szklance wrzątku i dodajemy mus truskawkowy. Jak zacząć tężeć, zalewamy galaretką owoce na biszkopcie i zostawimy lodówce do zastygnięcia. Następnie wykładamy ciasto „do góry nogami”, zdejmujemy pergamin i oprószamy cukrem pudrem.

Krucze ciasto z pianką i truskawkami

Ciasto: 2,5 szklanki mąki pszennej (może być również mąka krupczatka), 250 g masła lub margaryny, 1 łyżeczka proszku do pieczenia, 3 łyżki cukru pudru, 5 żółtek.

Masło siekamy z mąką nożem i szybko zagatujemy z pozostałymi składnikami ciasta (można również składniki zmiksować w malakserze). Jeśli ciasto będzie zbyt sypkie, dodajemy nieco zimnej wody. Dzielimy na 2 nierówne części i każdą zawiniętą w folię, zamrazamy. Blachę o wymiarach 33 x 20 cm wykładamy papierem do pieczenia. Na spód ścieramy na tarce większą część ciasta, lekko przyklepujemy dłonią i podpiekamy na złoty kolor w temperaturze 190°C przez około 20 minut. Odstawiamy do całkowitego wystudzenia.

Budyniowa pianka: 5 białek, 1 szklanka drobnego cukru, cukier waniliowy, 2 opakowania budyniu waniliowego, 1/2 szklanki oleju słonecznikowego, 500 g drobnych truskawek, cukier puder do oprószenia.

Białka ubijamy na sztywno, wsypujemy powoli cukier i cukier waniliowy, cały czas ubijając na najwyższych obrotach. Następnie powoli dodajemy proszek budyniowy, miksując, by dobrze się rozpuścił. Strużką wlewamy olej, miksując do połączenia.

Na podpieczony, zimny spód ciasta wykładamy ubitą piankę i owoce. Na wierzchu ścieramy resztę zamrożonego ciasta. Pieczemy w temperaturze 190°C przez około 30 - 40 minut. Po wyjęciu i ostudzeniu oprószamy cukrem pudrem.

Małgorzata Bielawska

Z regionu i ze świata w skrócie

W niedzielę 11 maja w kościele w Jednorozcu odbył się VI Przegląd Pieśni Wielkanocnych. Coroczna impreza zgromadziła licznych wykonawców i tłumy wiernych słuchaczy.

13 maja w tureckim mieście Soma doszło do najtragiczniejszej w dziejach tureckiego górnictwa katastrofy, w której zginęło ponad 300 górników.

17 maja biskup Wojciech Polak został mianowany przez papieża Franciszka metropolitą gnieźnieńskim i nowym prymasem Polski.

23 maja w Jednorozcu, z udziałem m.in. marszałka województwa mazowieckiego Adama Struzika, odbyła się konferencja pn. „Możliwości rozwoju przedsiębiorczości i rolnictwa w perspektywie finansowej Unii Europejskiej na lata 2014-2020”.

W dniach 24-26 maja papież Franciszek odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Odwiedził Jordanię, Palestynę i Izrael. Gościł m.in. w Betlejem i Jerozolimie. Poprzednio na Bliski Wschód pielgrzymowali jego poprzednicy: Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI.

24 maja w okolicach miejscowości Gleba i Grale (gm. Kadzidło, pow. ostrołęcki) pożar strawił 110 ha lasów. W akcji ratowniczo-gaśniczej uczestniczyło 165 zastępów straży pożarnych i 6 samolotów gaśniczych.

25 maja w Polsce odbyły się wybory do Parlamentu Europejskiego na kadencję 2014-2019. W 751-osobowym europarlamencie zasiądzie 51 naszych rodaków, w tym troje wybranych w naszym regionie: Jarosław Kalinowski (PSL, 9 338 głosów), Zbigniew Kuźmiuk (PiS, 8 385) i Julia Pitera (PO, 4 302). Frekwencja: ogólnokrajowa - 23,83%, woj. mazowieckie - 28,09%, pow. makowski - 18,40%, gm. Krasnosielec - 16,44%. Zwycięzcy: w kraju - PO (32,13%)

przed PiS (31,78%) i SLD-UP (9,44%); w gm. Krasnosielec - PiS (43,87%) przed PSL (24,28%) i PO (10,94%).

25 maja na Ukrainie, w napiętej atmosferze politycznej, szczególnie na wschodzie kraju, odbyły się wybory prezydenckie. Zwyciężył Petro Poroszenko.

25 maja zmarł w wieku 91 lat gen. Wojciech Jaruzelski - polityk, działacz komunistyczny, autor stanu wojennego, były prezydent RP. Spoczął w kwatrze I Armii Wojska Polskiego na Powązkach Wojskowych w Warszawie.

Największa od 120 lat powódź nawiedziła w maju kraje bałkańskie, w tym m.in. Serbię oraz Bośnię i Hercegowinę. Co najmniej kilkadziesiąt osób zginęło, straty materialne są ogromne.

Tadeusz Kruk

MYJNIA SAMOCHODOWA ZAPRASZA
Pon-Sob 9-19

- Mycie Automatyczne
- Mycie ręczne
- Odkurzanie
- Sprzątanie Kompleksowe
- Woskowanie
- Pastowanie
- Polerowanie
- Pranie Tapicerki

Krasnosielec ul. Biernacka 61

SERWIS OPOPON WULKANIZACJA
Tomasz Urbański
tel.: 798 814 577
Krasnosielec, ul Baśniowa 14

Mamy awans!

27 kwietnia nasza drużyna w Przasnyszu zmierzyła się z Krzyniakami. Mecz wygrany przez GUKS. Bramki dla naszego zespołu zdobywali: dwie Milewski, Pajewski, Chelchowski oraz bramka samobójcza.



GKS Krzyniak - GUKS Krasnosielc 1:5
4 maja 2014 roku GUKS podjął na swoim boisku Kurpika Kadzidło. Z tym meczem wiązano duże nadzieje - miał przybliżyć nas do awansu, a tymczasem trochę oddalił... Nasz team przegrał to spotkanie 3:4. Mecz rozpoczął się obiecująco, w 9 minucie Kurpik strzela gola samobójczego głową, po wrzutce jednego z naszych zawodników w pole karne. W 22 minucie sędzia dyktuje rzut karny dla Kurpika, goście wykorzystują go. Mamy 1:1. 30 minuta przeciwnicy znów dochodzą do głosu i strzelają swoją drugą bramkę w spotkaniu. Nasza drużyna jest poddenerwowana i goście wyko-

rzystują to, zdobywając trzecią bramkę. 20 minut przed końcem nasza drużyna podejmuje próbę polepszenia wyniku, udaje im się to i w 70 minucie gola zdobywa Pajewski. 14 minut później do siatki przeciwników trafia Urbański. Mamy remis 3:3. Niestety, Kadzidło w 88 minucie zdobywa zwycięską bramkę. Mecz kończy się wynikiem 4:3 dla Kadzidła.

Lp.	Nazwa drużyny	Punkty
1.	GUKS Krasnosielc	33
2.	Orz Goworowo	23
3.	Krzyniak Krzynowłoga Mała	22
4.	Kurpik Kadzidło	19
5.	WKS Mystkówiec	15
6.	LKS Zatory	14
7.	FC 2012 Różan	12
8.	LZS Lęg Przedmiejski	9

GUKS Krasnosielc- Kurpik Kadzidło 3:4
11 maja w Różanie GUKS rozegrał mecz z miejscową drużyną. Gole dla naszego teamu zdobyli: Urbański, Kurzyński, Pajewski z rzutu karnego.

FC 2012 Różan - GUKS Krasnosielc 1:3

18 maja 2014 roku GUKS podjął na własnym boisku drużynę wicelidera - Orz Goworowo, mecz niezwykle ważny, ponieważ od niego zależał awans do A-klassy. Musieliśmy wygrać lub przynajmniej remisować by świętować. Chłopaki wzięli się w garść i wygrali mecz na szczycie!). Pierwsza połowa to liczne akcje zarówno Goworowa jak i GUKS-u. Jeden z naszych zawodników marnuje rzut karny, który mógłby wyprowadzić nas na prowadzenie. W 45 minucie przybliża naszą drużynę do awansu Sebastian Kurzyński, który strzałem z daleka zdobywa bramkę. W 58 minucie po podaniu Pajewskiego bramkę zdobywa Milewski. Mamy 2:0. Stracone bramki to nie jedyny problem Goworowa, dwóch zawodników dostaje czerwone kartki i muszą kończyć mecz w dziewięciu zawodników. W 85 minucie po błędzie bramkarza piłkę do pustej bramki wślacza Urbański.

GUKS Krasnosielc - Orz Goworowo 3:0

Gratuluję GUKS-owi i życzę dalszych sukcesów!

Marta Pajewska

Zaproszenie

Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Krasnosielcu organizuje w dniu 7 czerwca 2014 roku (sobota) wyjazd do Częstochowy na 26. Ogólnopolskie Jasnogórskie Spotkanie Anonimowych Alkoholików.

Zgłoszenia wraz z odpłatnością 50 złotych przyjmowane są w Punkcie Konsultacyjnym Profilaktyki w budynku Gminnego Ośrodka Kultury (wejście od strony parku). Pod numerem telefonu 29 717 52 74 udzielane są wszelkie informacje dotyczące wyjazdu. Wyjazd 7 czerwca 2014 roku o godzinie 5.00 z Placu Kościelnego, powrót w godzinach nocnych.

Zapraszamy do uczestnictwa w pielgrzymce.

Stanisława Golaszewska
Koordynator GKRPA

Janeiro.

- 19 czerwca (czwartek) - Boże Ciało
- 21 czerwca (sobota) - V Biwak Patriotyczny na Polskiej Kępie
- 21-22 czerwca (sobota-niedziela) - XXI Wesele Kurpiowskie w Kadzidło. Ślub weźmie autentyczna para młoda.
- 22 czerwca (niedziela) - pierwszy dzień lata
- 23 czerwca (poniedziałek) - Dzień Ojca
- 23 czerwca - Noc Świętojańska
- 27 czerwca (piątek) - zakończenie roku szkolnego 2013-2014
- 28 czerwca (sobota) - 100. rocznica zabójstwa w Sarajewie arcyksięcia Ferdynanda, następcy tronu Austro-Węgier (28.06.1914). Zamach był bezpośrednią przyczyną wybuchu 1.08.1914 r. pierwszej wojny światowej.

Terminarz jarmarków w czerwcu 2014 r.:
Baranowo - 9 i 23 (poniedziałek po 5. i po 20. dniu miesiąca)

Chorzele - każdy czwartek miesiąca

Jednoróżec - 4 i 18 (środa po 1. i po 15. dniu miesiąca)

Krasnosielc - 3 i 20 (wtorek po 1. i piątek po 15. dniu miesiąca)

Maków Maz. - 11 i 25 (środa po 8. i po 20. dniu miesiąca)

Przasnysz - każdy wtorek, piątek i sobota.

Tadeusz Kruk

Stara fotografia

Stare zdjęcie przedstawia budowę drogi ... czy ktoś słyszał, czy ktoś wie ... więcej?

Redakcja

Wieści przypominają

- 1 czerwca (niedziela) - Dzień Dziecka
- 2 czerwca (poniedziałek) - 35. rocznica I pielgrzymki (2-10.06.1979) Ojca Świętego Jana Pawła II do Polski pod hasłem: *Gaude Mater Polonia (Ciesz się, Matko Polsko)*. Wówczas padły słynne słowa: *Wolam, ja, syn polskiej ziemi, a zarazem ja, Jan Paweł II, papież. Wolam z całej głębi tego Tysiąclecia, wolam w przeddzień Święta Zesłania, wolam wraz z wami wszystkimi: Niech zstąpi Duch Twój! Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!*
- 4 czerwca (środa) - 25. rocznica pierwszych częściowo wolnych wyborów parlamentarnych w powojennej historii Polski (dwie tury: 4 i 18.06.1989).
- 8 czerwca (niedziela) - Zesłanie Ducha Świętego (Zielone Świątki)
- 12 czerwca (czwartek) otwarcie w São Paulo w Brazylii Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej 2014. Zamknięcie nastąpi 13 lipca w Rio de



Krzyżówka z okienkiem -

Poziomo:

1) impreza sportowa rangi mistrzowskiej np. mundial w Brazylii; 4) jest nią np. mecz piłki nożnej; 5) ptak nocny z rodziny kozodziejów; 8) wykaz np. uczestników mistrzostw świata w piłce nożnej; 10) osoba egzaminująca; 14) państwo w Afryce nad Nilem; 15) część mikroskopu lub lunety; 16) linia po której porusza się jakieś ciało np. piłka po strzale na bramkę; 17) miejsce przebywania piłkarzy w czasie przerwy meczu.

Pionowo:

1) skała używana do wyrobu cementu, osadowa; 2) narzędzie do kopania ...ale nie piłki; 3) kontynent na którym zaczęła się niebawem mistrzostwa świata w piłce nożnej; 6) dawna jednostka pracy i energii; 7) okres w dziejach; 8) mała luneta; 9) zespół ludzi np. przygotowującej drużynę piłkarską na mistrzostwa; 10) wynik np. pracy zespołu ludzi z 9 pionowo; 11) kolekcja znaczków, monet ...lub medali z mistrzostw; 12) potomek białego i Indianina; 13) duże państwo, uczestnik brazylijskiego mundialu, sąsiad Polski.

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 9, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

Mirosław Chodkowski

1	2	3	4	5	6	7	8	9

Rozwiązanie **Krzyżówki z nr 84**. Poziomo: kajakarstwo, kanonizacja, nów, koc, igła, karmel, gil, nota, absurd, pas, Anna, amator. Pionowo: kukurydzianka, Jan, raz, technikum, osa, wicelider, agapa, klasa, Rosja.

Hasło: **MAJÓWKA**



Wiata

W środę 28 maja br. w sąsiedztwie tzw. starej szkoły w Drądzewie Małym ustawiono wiatę przystankową, zapewne z myślą o uczniach dojeżdżających do gimnazjum w Krasnosielcu. To znacznie poprawi im komfort oczekiwania na autobus w niesprzyjających warunkach atmosferycznych. A pogoda nie rozpieszcza o każdej porze roku. Brzmi to banalnie, lecz prawdziwie. Sytuacja niemożności trwała od kilkunastu lat - wszak gimnazja zaistniały w 1999 r. - i była w s z y t



k i m zainteresowanym doskonale znana. Mijał czas, zmieniali się oczekujący, zmieniali się decydenci... A uczniowie, na przemian, mokli i marzli, co bezspornie ilustruje prezentowane zdjęcie wykonane na tym przystanku minionej zimy (31 stycznia 2014).

Aż tu nagle w środę 28 maja br. w sąsiedztwie tzw. starej szkoły...

Tadeusz Kruk

GOK Zaprasza - czerwiec 2014

www.gokkrasnosielc.pl

Zapraszamy do odwiedzania naszej strony internetowej, na której jest bogata galeria zdjęć i relacji z imprez oraz szereg aktualności.

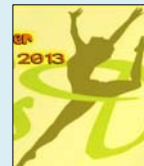
1 czerwca godz. 14 (niedziela) - Gminny Dzień Dziecka placyk za GOK Krasnosielc. Zapraszamy wszystkie dzieci na konkurencje sportowe, malowanie buzi i paznokci, lody, kraina klocków oraz szereg innych niespodzianek. Za niewielką odpłatnością będą kielbaski z grilla, gofry, wata cukrowa, zabawki, przejazdy bryczką itp.

15 czerwca, godz. 14 (niedziela) - sala widowiskowa GOK, montaż słowno-muzyczny przygotowany przez uczniów Gimnazjum w Krasnosielcu pt. „Słysz moją harfę, słysz śpiewanie”. Program mówiący o Świętym Janie Pawle II. Wstęp wolny.

Zajęcia taneczne w GOK dla dzieci w wieku szkolnym /nieodpłatne/ - każda sobota. Prowadząca zajęcia Agnieszka Gałązka. W godz. 10-11 - grupa najmłodsza (5-6 lat), 11-12 - grupa dzieci kl. I-III, 12-13 - grupa dzieci kl. IV-VI

Warsztaty Malarskie poniedziałki godz. 16-18 - młodzież, wtorki. godz. 16-18 młodzież i 18-20 dorośli (farba olejna). Prowadząca zajęcia Stefania Skibińska-Bystrek. Cena 20 zł za miesiąc. Płatność u prowadzącej zajęcia. Harmonogram spotkań na stronie gokkrasnosielc@op.pl w zakładce zajęcia/sekcje. Zapraszamy na chwilę obecną do internetowej galerii prac.

Zumba, Fitness - poniedziałki 18:30, środy 20:30 sala widowiskowa. Instruktor Patryk Łazicki. Zajęcia dla każdego, kto chce być aktywny, zdrowy i odprężony - zapraszamy na zajęcia, które pozwolą ci wyjść ze starej skóry. Karnet 4 spotkań 40 zł. Zapisy i opłaty u prowadzącego na kwadrans przed zajęciami.



Więści znad Orzyca

miesięcznik
Towarzystwa
Przyjaciół Ziemi
Krasnosielckiej



egzemplar bezpłatny

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Krasnosielckiej, 06-212 Krasnosielc, ul. Rynek 39a, tel. 29 71 75 205
Nr konta TPZK: 29 8917 0001 0000 1544 2000 0010 Bank Spółdzielczy w Krasnosielcu

Zespół redakcyjny: Sławomir Rutkowski kom. 796 030 115 rutkowski.plus@gmail.com

Tomasz Bielawski kom. 604 645 355 dotomka@vp.pl Małgorzata Bielawska kom. 692 781 745 domalagos@gmail.com

Tadeusz Kruk kom. 730 149 037, tadeusz.kruk@onet.eu, Mirosław Chodkowski oraz

Alicja Grabowska, Magdalena Kaczyńska, Iwona Pogorzelska, Danuta Szytych

Zespół redakcyjny zastrzega sobie prawo do skracania i adiacji publikowanych tekstów, a także opatrywania ich własnymi tytułami. Poglądy wyrażane w artykułach są poglądami ich autorów a nie wydawcy. Wydawca może wykorzystywać powtórnie lub udostępniać materiały wcześniej opublikowane przez TPZK.

Nakład: 1 000 egz. Druk: Drukarnia J.J. Maciejewscy, Przasnysz ul. Gdańska 1